№ 16. Cena 3 kop. Na stacjach kolejowych cena 5 kop. Rok IV.

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

pod kierunkiem **St. Książka.**

Piątek, dnia 13 stycznia 1911 r.

Redakcja i administracja „Kurjera Łódzkiego" mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej Nr. 37.
Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.
Administracja otwarta od 8 rano do 8 wiecz.
Adres telegraficzny: „Łódź Kurjer"

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie z odnoszeniem do domu, przesyłką pocztową na prowincję lub do Cesarstwa: rb. 8 kop. 40. Półrocznie rb. 4 k. 20, kwartalnie rb. 2 kop. 10, miesięcznie 70 kop.
Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.
Zmiana adresu 20 kop. TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobne ogłoszenia 1½ kop. za wyraz.
Ogłoszenia zamiejscowe: I str. 50 kop., reklamy po 20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz petitowy lub jego miejsce
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Agentury: w Łodzi Biuro ogł. „Promień", Piotrkowska 81. W Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 416, róg Długiej. W Zgierzu Al. Bielas, Poczek. Tramw. Nowy Rynek
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Królestwie Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handlowemu L. i E. Metzl i S-ka

Teatr Polski A. Zelwerowicza. (Cegielniana № 63.) Jutro po poł. **Gwałtu co się dzieje!** Jutro wiecz. **Panna Maliczewska**

Teatr popularny. Jutro po poł. **Twórcy szczęścia** Dziś wiecz. **MIŁOŚĆ UBOGIEGO MŁODZIEŃCA**

ZGUBIONO!

wczoraj wieczorem przy ulicy Andrzeja **portfel żółty, skórzany,** **z papierami.** Łaskawy znalazca raczy odnieść, za nagrodą do portjera Grand-Hotelu. 112—1—1

KALENDARZYK.

Piątek, d. 13 stycznia 1911 r.
Dziś: Weroniki B.
Jutro: Hilarego B. D.
Wschód słońca o godz. 8 m. 13.
Zachód słońca o godz. 3 m. 48.

Praca kobiet i dzieci

w przemyśle państwa rosyjskiego.

—▽—

W gospodarce przemysłowej wszystkich krajów daje się zauważyć powszechna dążność do wzmożonego zastosowania pracy kobiet i dzieci. Daje się zauważyć to zjawisko przedewszystkiem w przemyśle włóknistym, który nie wymaga od robotnika wielkiej siły fizycznej, nie wymaga też często żadnego wykształcenia fachowego.

W państwie rosyjskiem wspomniana tendencja ujawniała się ze szczególną jaskrawością w latach 1907 — 1908, kiedy to w ręce przemysłowców wracać poczęła władza nad przemysłem i robotnikami — władza, którą pomniejszyły nieco wielkie strajki lat 1905 —1906.

Ze sprawozdań inspektorów fabrycznych (z lat 1907 — 8), nadsyłanych do min. handlu i przem., wypływa, że liczba zatrudnionych w przemyśle mężczyzn spada, liczba zaś kobiet i dzieci wzrasta.

Starszy inspektor fabryczny g. moskiewskiej, przytaczając przykłady zastosowania pracy kobiet, mówi, iż „zastępując męską pracę kobiecą, fabryka zyskuje na zmniejszeniu płacy roboczej i wypłacie za nieszczęśliwe wypadki. Niektóre zaś fabryki zastosowują pracę kobiet, jako elementu spokojniejszego i mniej opornego".

Takie są przyczyny wprowadzania do fabryk kobiet i dzieci nie tylko w gub. moskiewskiej, ale w całym państwie rosyjskiem i na całym Świecie.

Według doniesień fabrycznego inspektora gub. włodzimierskiej są obecnie fabryki, gdzie kobiety pełnią nawet obowiązki tragarzy do dźwigania ciężarów.

Pracę dzieci z godną podziwu energją wprowadzili fabrykanci przemysłu włóknistego w gub. piotrkowskiej i włodzimierskiej: w gub. piotrkowskiej ilość zatrudnionych w przemyśle dzieci wzrosła w r. 1908 o 7,3 proc., w gub. włodzimierskiej o 3 proc.

W kwestji wpływu pracy fabrycznej na zdrowie i umysły dzieci dajmy głos osobie oficjalnej, starszemu inspektorowi fabrycznemu guber. włodzimierskiej.

„Normalna długość dnia roboczego — pisze w swoim doniesieniu ten ostatni — dopuszczalna przez prawo, 8 godzin na dobę, jest ponad siły organizmu dziecinnego, i sprowadza do zera pobożne życzenia prawodawcy o nauczaniu nieletnich".

Prócz tego prawo robi wyjątek dla przedsiębiorstw pracujących na dwie zmiany — tam dzieci pracować mogą 9 godzin. Jak gdyby w obronie dziecka ten wyjątek dopuszczalny jest pod warunkiem, by praca nie trwała dłużej nad 4 i pół g. bez przerwy.

W rzeczywistości zaś dodatek ten robi pracę dzieci jeszcze bardziej uciążliwą.

Gdy dorośli po odrobieniu 9 godzin idą do domu, dzieci pracujące na 4 zmiany muszą przez 4 i pół godziny „odpoczywać" w podwórzu fabrycznym lub w jakimś niehigienicznym lokalu, gdyż iść na krótki przeciąg czasu do domu, odległego o 2—4 wiorsty, niema żadnego sensu.

W ten sposób dzień roboczy dla dziecka dosięga 13 i pół godzin, a nawet, po dodaniu drogi do domu, godzin 15.

W takich warunkach niepodobna nawet marzyć o nauce dla dzieci. W ten sposób krótkowidzący przemysłowcy kształcą dla przemysłu słabego fizycznie i duchowo, robotnika — analfabetę.

Dla świadomego członka społeczeństwa, kimkolwiek on jest, a tymbardziej dla robotnika ważnym jest, by praca fabryczna nie wycieńczała tak, jak to się dzieje obecnie, jego sióstr, żon i dzieci.

W państwach zachodnio-europejskich w obronie kobiety i dziecka występuje prawodawstwo fabryczne, występują robotnicze i demokratyczne partje polityczne, występują organizacje zawodowo robotnicze.

W Rosji prawodawstwo fabryczne jest na nadzwyczaj nizkim szczeblu rozwoju. Od „przyjaciół ludu" z Dumy państwowej nadno się spodziewać dalej idących reform w prawodawstwie społecznym.

Tylko na własne siły może liczyć klasa robotnicza w państwie rosyjskim. Związki zawodowe robotnicze prowadzą suchotniczy żywot.

Nie zważając na miljony przeszkód, spotykanych na drodze tworzenia i rozwoju organizacji zawodowej, robotnicy muszą jednak wszystkich sił użyć do jej podniesienia, gdyż tylko zorganizowane masy robotnicze potrafią wpłynąć na udoskonalenie prawodawstwa fabrycznego.

Szymon Bogdański.

Nowy przytułek.

Miejskie zakłady dobroczynne w Austrji zbogaciły się niedawno jeszcze jednym przytułk., którego potrzebę odczuwają wszystkie większe miasta, a więc i nasze.

Bieda w naszych czasach nie oszczędza młodego nawet pokolenia, to też areszty policyjne zmuszone są niejednokrotnie gościć w swych murach ludzi, którzy faktycznie niczem innem nie zawinili, chyba tem, że są biedni i że w danej chwili nie mają nawet gdzie głowy złożyć na nocny spoczynek.

W liczbie gości takich znajdzie się niejednokrotnie terminator, który uciekł od zbyt surowego chlebodawcy, albo dzieciak zbłąkany na ulicy, albo wreszcie jakiś młody przybysz z prowincji, nie umiejący orjentować się w wielkiem mieście.

Aby temu zaradzić — dał Wiedeń przykład otworzenia gmachu, w którym urządzone zostały specjalne „cele dla rodzin".

W celi takiej dobrowolny gość przepędza czas dopóty, dopóki władze policyjne nie oddadzą go do którego z zakładów miejscowych, albo odeślą do miejsca przynależności. Pobyt w celi takiej połączony jest z nadzorem policyjnym, co krzywdzi, rzecz prosta, ludzi niewinnych, trafiających do nich.

Okoliczność ta skłoniła miejscowe towarzystwo ochrony dzieci do stworzenia przytułku, którego zadaniem jest uwalnianie z aresztów policyjnych dzieci i podrostków do 18 roku życia. Na urządzenie przytułku miasto ustąpiło jeden z domów swoich.

Przytułek obejmuje izbę osobną dla chłopców i osobną dla dziewcząt, a prócz tego izbę familijną, pralnię, kuchnię, łazienkę i szpital. W każdej izbie znajduje się niewielka bibljoteczka z dużym zapasem książek.

Wszędzie panuje czystość i porządek. Dla kogo jednak przeznaczony jest ów przytułek?

Na pytanie to najwymowniej odpowiadają pierwsze stronice dziennika przytułku. Pierwszymi gośćmi tego hotelu dziecinnego byli trzej młodzi chłopcy, sklepowi z prowincji, którym koledzy ich opisał tak ponętnie przyjemności wielkiego miasta, że, nie namyślając się długo, wyruszyli do Wiednia, każdy z kawałkiem kiełbasy i trzema centami w kieszeni.

Przerażony kolega, który nie spodziewał się wcale, że zachęta jego taki wywze skutek, nie umiał pomódz im inaczej, jak skierować się do policji, która umieściła ich w przytułku. Nazajutrz chłopcy byli już w drodze do domu.

Drugim pensjonarjuszem był terminator piekarski z Saksonji, który zbiegł z terminu, bo czuł nieprzwyciężony pociąg do zawodu kelnerskiego i przyjechał do Wiednia.

Przytułek oddaje w ten sposób prawdziwą przysługę w najróżnorodniejszych wypadkach, zapobiegając często nędzy moralnej i materjalnej.

Wiadomości ogólne.

○ **Kontrola nad instytucjami kredytowemi.** Ministerjum skarbu postanowiło opracować nowe przepisy o kontroli rządowej nad działalnością instytucji kredytowych.

Prawo kontroli i nadzoru, które rozciąga się obecnie tylko na kantory bankierskie, ma być znacznie rozszerzone.

○ **Rząd rosyjski a Papież.** Minister spraw wewnętrznych rozesłał biskupom rzymsko-katolickim cyrkularz, w którym zwraca ich uwagę, że Kurja rzymska, wydając swe ostatnie dekrety i orędzia, nie zachowała przepisów, wskazanych przez prawo rosyjskie.

Kurja ograniczyła się jedynie opublikowaniem aktów papieskich w „Acta Apostolicae Sedis", nie postarawszy się, aby akta te były doręczone ministrowi spraw wewnętrznych przez rosyjskiego ambasadora.

Takim sposobem, z pominięciem władz rosyjskich był opublikowany sławny akt „Motu proprio", który uczynił dużo wrzawy, i wiele innych.

W końcu swego komunikatu minister spraw wewnętrznych oznajmia duchowieństwu katolickiemu, że wszelkie akty papieskie, które zostaną wydane z pominięciem władz rosyjskich, nie będą miały siły obowiązującej w granicach państwa rosyjskiego.

○ **Wiceminister oświaty,** Uljanow mianowany ma być na Nowy Rok st. st. senatorem.

Powodem tego mają być nieporozumienia między Uljanowem, a ministrem Kasso, oraz niezgadzanie się Uljanowa na nowy kurs polityki ministerjalnej, ujawniony w przeróbce projektów ustaw wyższych i średnich zakładów naukowych.

○ **Z ministerjum oświaty** donoszą dzienniki petersburskie, jakoby minister Kasso zajął się obecnie przejrzeniem całego szeregu okólników, wydanych przez poprzedniego ministra oświaty Schwartza, a krępujących w znacznej mierze prawidłowy bieg szkolnictwa.

Podobno minister Kasso zamierza cofnąć liczne z pośród tych okólników, aczkolwiek nie odważył się p. Kasso cofnąć okólnika p. Schwartza o pozbawieniu praw szkół żydowskich.

Nowy minister oświaty mógł coprawda uczynić to, wydając nowy, odpowiedni okólnik, wolał jednak przekazać sprawę tę do rozważenia radzie ministrów, by tym sposobem odebrać prawicy możność agitowania przeciw sobie.

○ **Sprawy poborowe.** Główny zarząd sztabu generalnego, jak donosi „Russk. Inwalid", wyjaśnił, iż według prawa obowiązującego decyzję gubernjalnych komisji poborowych, określające zdatność lub niezdatność da służby wojskowej, popisowych, oddanych do powtórnej supperewizji, są ostateczne i dlatego wojskowi naczelnicy powiatowi, po przybyciu rekrutów na punkty zborne, powinni odsyłać ich na miejsce przeznaczenia, nie oddając ponownym oględzinom.

W razie zaś wątpliwości co do prawidłowej uchwały gubernjalnej komisji poborowej, wojskowi naczelnicy powiatowi powinni zdawać o tem sprawę, według porządku regulaminowego, naczelnicy zaś oddziałów wojskowych po przybyciu takich rekrutów na miejsce służby, w razie uznania ich za niezdatnych, mają prawo odsyłać do ponownej rewizji przed komisją, na zasadzie okólnika sztabu głównego z r. 1909 za nr. 164.

○ **Bilety wolnej jazdy.** Ministerjum komunikacji poleciło zarządom kolejowym, aby od dnia 14 b. m., pracownicy wszystkich kolei rządowych, prywatnych i podjazdowych, korzystający z biletów wolnej jazdy zaopatrzeni byli w świadectwa uwierzytelniające z fotografjami.

ZE STRON DALSZYCH.

△ **„Pijany Petersburg".** W ciągu ubiegłych świąt st. st. cyrkuły policyjne oraz szpitale w Petersburgu zaregestrowały olbrzymią liczbę pijanych (przeszło 3,000).

W 4 szpitalach miejskich zanotowano przeszło 30 wypadków śmierci skutkiem zatrucia alkoholem. Przeszło 15 procent z liczby pijanych i zmarłych przypada na kobiety.

△ **W sprawie sprzedaży Jasnej Polany.** Niedawno synowie hr. Lwa Tołstoja zwracali się do sfer miarodajnych z propozycją wykupienia Jasnej Polany na własność narodu. Hrabiowie żądali wypłacenia im miljona rubli i takiej samej kwoty wdowie.

Krążą pogłoski, że propozycję tę sfery odrzuciły.

„Pietierb. Listok" donosi obecnie, że spadkobiercy Lwa hr. Tołstoja mają zamiar sprzedać Jasną Polanę włościanom za pośrednictwem Banku włościańskiego.

△ **W obronie przywilejów służbowych.** „Nowoje Wr." zamieściło namiętny protest przeciw projektowi specjalnej komisji międzywydziałowej przy ministerjum skarbu w sprawie zniesienia przywilejów służbowych w Królestwie Polskiem; projekt ten — wszedł już — jak wiemy — pod obrady rady ministrów.

Organ Suworina widzi w tem wyrzeczenie się dotychczasowej polityki rosyjskiej na kresach i sądzi, że niebezpieczny ten projekt będzie jednym z wielkich błędów polityki państwowej wobec obcoplemieńców, a zwłaszcza polaków.

△ **Los wychodźców rosyjskich.** Władze pruskie zgodziły się po tygodniu na przejazd przez Prusy wychodźców rosyjskich, zwróconych z Ameryki; 650 ludzi nocowało pod gołem niebem bez pożywienia i pomocy.

△ **Wywłaszczenie polaków.** „Vorwärts" naczelny organ partji socjalistycznej w Niemczech twierdzi, że rząd pruski dlatego ociąga się z wywłaszczeniem polaków, bo nie chce zepsuć swych dobrych stosunków z centrum katolickiem, należącem do nowego bloku. Zresztą nawet garstka posłów polskich może wobec rozdwojenia stronnictw niemieckich odegrać rolę decydującą w głosowaniu nad planami finansowymi i wojskowymi rządu, co także nie jest bez znaczenia dla stanowiska kanclerza wobec polaków. Wreszcie stronnictwo konserwatywne sprzeciwia się również wywłaszczeniu, obawiając się zniżki w cenach ziemi, oraz utraty własnych wpływów przez rozmnożenie się gmin osadniczych w prowincjach polskich.

△ **Skon.** We Lwowie zmarł znany artysta dramatyczny, Gustaw Fiszer, przeżywszy lat 64.

Urodzony w Rzeszowie w r. 1847, po ukończeniu gimnazjum tamtejszego, wszedł do trupy Sztengla, gdzie okazał uzdolnienie do ról komicznych i charakterystycznych. Następnie dzielił losy trupy Nowakowskiego, poczem zaangażowany został do Krakowa już jako doskonały aktor. W jakiś czas potem przeszedł na scenę lwowską, gdzie pozostawał do r. 1886.

W tym czasie wyspecjalizował się jako świetny odtwórca typów i doskonały monologista, z któremi to kreacjami objeżdżał całą Polskę.

Występował też w Łodzi, gdzie między innymi przedstawił szereg typów znakomitych muzyków, grając jednocześnie najcharakterystyczniejsze wyjątki z ich utworów.

Zmarły Fiszer pisywał też feljetony humorystyczne w różnych dziennikach i był współpracownikiem pism humorystyczno-satyrycznych.

△ **Trzydziestolecie czeskiej Macierzy szkolnej.** Nasi pobratymcy czesi obchodzili w grudniu r. z. 30-tą rocznicę założenia instytucji, którą słusznie cały naród się chlubi. Zaledwie z groszowych ofiar wystawiono wspaniały teatr narodowy (Narodni divadlo), już wezwano ofiarność publiczną na ratunek dziatwy czeskiej w okręgach mieszanych czesko-niemieckich.

Mianowicie dnia 6 grudnia 1880 r. grono patrjotów czeskich przystąpiło do organizacji nowego towarzystwa, które zostało nazwane Macierzą szkolną (Ustrzedni Matice Szkolska), a którego celem było zakładanie szkół ludowych, ochronek i szkół średnich głównie na Morawach i na Śląsku, t. j. w okolicach, zagrożonych zniemczeniem.

Kilka cyfr, wyjętych ze sprawozdania za okres 20-letni, daje niezmiernie ciekawą illustrację działalności tej instytucji.

Z groszowych ofiar zebrała Macierz czeska przez 30 lat 14 miljonów koron (przeszło 5 i pół miljona rb.) na cele szkolne.

Za te pieniądze uratowała od zniemczenia przeszło ćwierć miljona dzieci czeskich. Dziś jeszcze, pomimo, że rząd wiedeński zakłada i utrzymuje na Morawach i Śląsku szkoły czeskie, Macierz czeska prowadzi tam 118 zakładów szkolnych z 450 nauczycielami i 12,000 dzieci.

Stwierdzono, że z wychowanków Macierzy czeskiej wyszli najtęższi pracownicy narodowi i najtrwalsi działacze czescy. Gdyby nie szkoły Macierzy czeskiej, wszystkie okręgi mieszane byłyby dziś dla sprawy czeskiej stracone. Działalność Macierzy czeskiej, nie ustaje, raczej potęguje się, bo, jak obliczono, jeszcze około 100 tys. dzieci czeskich niemczy się corocznie w szkołach niemieckich.

Ale cele swoje czeska Macierz szkolna może realizować tylko dzięki niezmordowanej wytrwałości i ofiarności całego narodu.

△ **Aresztowanie morderców.** Z Bytomia donoszą do „Lokal-anzeigera", że w Zabrzu aresztowano trzech robotników z Królestwa, podejrzanych o napaść na plebanję w Dziedzicach i zamordowanie ks. Antoniego Macoszka.

Aresztowanie nastąpiło skutkiem doniesienia starszego sztygara kopalni, w której rabusie pracowali, gdy wszyscy trzej zażądali od niego zwrotu papierów legitymacyjnych aby udać się do Królestwa Polskiego.

Kawałek sukna, który znaleziono na płocie drucianym, okalającym plebanję w Dziedzicach, ma dokładnie pasować do uszkodzonego ubrania jednego z aresztowanych.

△ **Król hiszpański w Maroko.** Król hiszpański przyjechał w towarzystwie prezydenta ministrów Canalejasa, oraz ministrów wojny i marynarki do Melili.

Na ziemi afrykańskiej powitali go przedstawiciele władz miejscowych, oraz generał francuski Toutée. Po wysłuchaniu mszy świętej i „Te Deum" udał się monarcha do obozu, gdzie go powitali naczelnicy plemion marokańskich.

Ludność miejscowa zgotowała młodemu królowi przyjęcie bardzo sympatyczne. W końcu był król na uroczystości odsłonienia pomnika poległych w ostatnich walkach marokańskich żołnierzy hiszpańskich.

△ **Król Manuel portugalski.** Kracn banku „Credito Pnedial" w Lizbonie przyprawił b. króla Manuela o nader kłopotliwą sytuację.

Wiadomo teraz, czemu eks-monarcha znajduje się dotychczas w Udnortonie: Nie może wyjechać z powodu niemożności wywiązania się ze swych zobowiązań finansowych. Gdyby był książe Orleanu nie zaproponował mu gościnności, to b, król portugalski nie wiedziałby, gdzie zamieszkać.

Bankructwo banku lizbońskiego pochłonęło cały majątek króla Manuela. Oto już dobiega trzy miesiące czasu, jak najjaśniejszy nie płaci zasług swej służbie.

Resztki majątku królowej Amelji umieszczone są w bankach portugalskich. Eks-król Manuel mógłby może z nich korzystać. Ale cóż? Rząd republikański położył areszt na tych sumach!...

△ **Sztuczne djamenty.** Jedna z gazet zagranicznych podaje, że pewien anglik wynalazł sztuczne djamenty po 9 letnich usiłowaniach.

Djamenty te niczem nie ustępują naturalnym i mają 98 procent ścisłości. Pod promieniami Roentgena wywołują te same efekty świetlne i naturalne. Wynalazca twierdzi, że sztuczne djamenty będą pięć razy tańsze od naturalnych; mają one prześliczny blask i odcień niebieski.

Szlifować się jednak winny przy pomocy opiłek djamentów naturalnych.

△ **Restauracja Wawelu.** Prace restauracyjne zamku królewskiego na Wawelu postąpiły już znacznie naprzód.

Zachodnia część jest już zupełnie wykończona i stoi pod dachem, oczekując na przybycie komisji: w stronie północnej ustawiono już kolumny. Za kilka tygodni ma się zebrać komitet, który określi plan dalszych robót.

△ **Automobilem przez Afrykę.** W drugiej połowie stycznia wyruszą z Kapsztadu dwie wyprawy automobilowe, ażeby przejechać Afrykę aż do Kairu.

Jedną wyprawę urządzają anglicy z kapitanem Bentley'em na czele, drugą niemcy.

Niemiecka wyprawa otrzymała od swego rządu subsydjum, wynoszące 186 tysięcy marek; angielska również ma być subwencjonowana przez swój rząd.

Przestrzeń dzieląca Kapsztad od Kairu wynosi 5,000 mil angielskich, cała podróż ma trwać mniej więcej 120 dni. Uczestnicy wypraw zabierają ze sobą tylko przedmioty najniezbędniejsze, ażeby nie obciążać zbytnio automobilów. Obie te ekspedycje, wyruszające w podróż całkiem niezależnie jedna od drugiej, skierują się przez Transwaal, okolice nad jaziorem Tanganaika i przez Chartum do Kairu.

△ **Japończycy w Panamie.** Jak donosi „Times" eskadra japońska bawi wciąż jeszcze w Panamie. Inżynier naczelny przy budowie kanału panamskiego, Guethals, objaśnia oficerom japońskim szczegóły budowy kanału.

Umowa najmu w Rumunji.

Rumuńskie ciała prawodawcze uchwaliły prawo o umowie najmu.

Prawo to dzieli się na 5 części: właściwa umowa najmu, strajki ubezpieczenia od wypadków, niezdolności do pracy i starości; stosunki wzajemne pomiędzy przedsiębiorcami a robotnikami i kary.

Najem robotników — według nowego prawa — dopuszczalny jest tylko na określony termin lub na czas wykonania pewnej roboty. Żona może zawrzeć umowę na mu bez zgody męża. Nieletni, którzy nie skończyli lat 16, potrzebują w tym celu uzyskać zezwolenie rodziców lub opiekunów.

Właściciel przedsiębiorstwa obowiązany jest przedsiębrać środki dla ochrony zdrowia i życia robotników, wprowadzać w tym celu środki ochronne, wypłacać w terminach pracę zarobkową, dawać robotnikom czas na spełnianie obrządków religijnych i prawnych (?); zakazuje używania robotników do robót prywatnych i zmuszania do pracy dłuższej nad 10 godzin. Robotnicy, którzy nie skończyli lat 16, nie mogą pracować dłużej nad godzin 8.

Pretensje robotników o pracę zarobkową mają pierwszeństwo przed innemi wierzytelnościami w ciągu 6 miesięcy.

Każdy robotnik posiada książeczkę. Pracownie zatrudniające ponad 10 robotników muszą mieć opracowany w języku rumuńskim regulamin wewnętrzny. Treść tych przepisów może być zaskarżona w ministerjum handlu.

Izby handlowe otworzyć mają w każdym okręgu przemysłowym giełdy pracy, korzystanie z giełd tych jest bezpłatne.

Każda fabryka musi mieć kasę pomocy dla wydawania zapomóg chorym, ich żonom i dzieciom, a także na wypadek urodzin i śmierci. Do kas tych robotnik płaci 2 procent zarobku i drugie tyle przedsiębiorca.

Pyństwo może utworzyć z tych funduszów jedną kasę dla całego kraju.

Wszędzie, gdzie zajdzie potrzeba, tworzone być mają rady pracy i przemysłu, w skład których wchodzą w równej liczbie przedstawiciele robotników i przedsiębiorców mianowani (!) przez ministra handlu i przemysłu na 3 lata.

Rady te zajmować się mają regulowaniem stosunków pomiędzy pracą a kapitałem.

Celem zapobiegania strajkom robotnicy muszą o swojem niezadowoleniu zawiadamiać te rady, które w ciągu 24 godzin dają znać o tem przedsiębiorcy na sąd rozjemczy, ten obowiązany jest osądzić zatarg w ciągu 3 dni. Jeśli sędziowie nie mogą się porozumieć, to sprawę decyduje ostatecznie (!) sędzia pokoju.

Jeśli przedsiębiorca nie zgadza się na żądania robotników, ani na sąd rozjemczy, robotnicy mogą po upływie określonego terminu (?) zastrajkować o ile uchwała zapadnie większością głosów na zebraniu w którem udział weźmie conajmniej jedna trzecia część robotników danego przedsiębiorstwa.

Młodzież nie mająca lat 18 jest wykluczona.

Z LITWY I RUSI.

✕ **Znowu „polityka".** „Kijewlanin" donosi z Rumania, że w słynnej Zofijówce znaleziono zwłoki niejakiego Mikołaja Radomieckiego. Śledztwo wykazało, że jestto morderstwo polityczne.

W związku z tą sprawą dokonano rewizji policyjnej w humańskiej szkole ogrodnictwa i rolnictwa, gdzie wykryto drukarnię i sporo wydawnictw nielegalnych. Aresztowano w Humaniu 8 osób podejrzanych o należeni do organizacji socjalistów-rewolucjonistów. Radomieckiego zamordowano, podejrzewając, iż jest szpiegiem. Wyznaczoną została urzędowa rewizja humańskiej szkoły ogrodnictwa i rolnictwa.

✕ **Pomysłowi rybacy.** W pobliżu majątku Żułów, pow. święciańskiego przebywa obóz arteleryjski. Na placach, gdzie odbywają się ćwiczenia ze strzelaniem, włościanie okoliczni znajdowali próżne już patrony i inne narzędzia pociskowe i, napełniając je materjałem wybuchowym, rzucali o wodę.

Przy uderzeniu o powierzchnię wody następował gwałtowny wybuch, wyrzucając słupy wody do wysokości trzech sążni. Ogłuszone ryby wypływały na

powierzchnię lub były wyrzucane na brzeg.

Wówczas włościanie naprędce zabierali je, przyczem podobne rybołówstwo dawało obfite rezultaty. Nie obchodziło się jednak bez nieszczęśliwych wypadków. Nieoględnym rybakom wybuch nieraz odrywał palce, rękę, lub kaleczył w inny sposób.

W wigilję Bożego Narodzenia ofiarą takiego wybuchu padł jeden z oficjalistów majątku Zułowa p. Z-ło. Nieszczęśliwy został rozerwany przez eksplozję.

Wiadomości krajowe.

+ **Kara prasowa.** Redaktor tygodnika „Zycie Warszawskie“ skazany został administracyjnie na 100 rb. kary, lub miesiąc więzienia za artykuł wydrukowany w ostatnim numerze roku zeszłego pod tytułem „Kobieta-bohater“ z dziejów polskich.

+ **Konfiskata.** Numer świąteczny „Utra Warszawy“ skonfiskowany został za artykuł p. t. „Wiara i rozum“. Redaktor pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej z art. 73 ust. kar. W lokalu redakcji dokonano rewizji.

+ **Z kolei warszawsko-wiedeńskiej.** Dyrektor kolei warszawsko-wiedeńskiej, inżynier Afrosimow, z dn. 14 b. m. opuszcza, jak donosi „Now. Wrem.“, stanowisko swoje.

Miejsce jego obejmuje prezes warszawskiego komitetu rejonowego, szambelan Pałtow.

+ **„Kuzynek“.** W środę, dnia 11 b. m. poc. nr. 18 dr. ż. w. w. przyjechała z Krakowa do Noworadomska p. S. B. i głośno poczęła płakać, witając się z rodziną.

Na zapytanie rodziny o przyczynie tego głośnego płaczu, p. B. odpowiedziała, że ze Stanisławowa do Krakowa odwoził ją kuzyn jej, 20-letni młodzieniec, który skradł jej 150 r. Zawiadomiła o popełnionej kradzieży władze austrjackie, które doręczyły jej bilet bezpłatny do granicy. Tu następnie jeden z urzędników kolejowych uzbierał pewną sumę pieniędzy i doręczył jej na dalszą drogę do Noworadomska.

+ **Bez wyjścia.** Z pewnej większej fabryki pod Sosnowcem komunikują fakt następujący.

Cudzoziemiec majster mając złość do jednego z robotników, odwiedził go w mieszkaniu, uzbrojony w rewolwer i podczas „wizyty“ robotnika zwymyślał, a żonę znieważył czynnie.

Robotnik wystąpił na drogę sądową i sprawę wygrał, gdyż krewki majster skazany został na 10 dni kozy, lecz w sprawę tę wdał się zarząd fabryki i kazał robotnikowi albo sprawę umorzyć, albo za dni 14 opuścić fabrykę.

Robotnik musiał więc dla chleba darować majstrowi niesłychaną napaść, gdyż innego wyjścia z tego położenia nie znalazł.

Mały feljeton.

Co pan sądzi o karnawale?

Z okazji rozpoczętego karnawału rozpisałem na własną rękę ankietę do rozmaitych interesowanych osób, prosząc o odpowiedź na moje pytanie: „Co pan (pani) sądzi o karnawale?“

Otrzymałem szereg odpowiedzi, z których ogłosimy kilka. Oto, co pisze pewien stary kawaler o karnawale:

Jest to bezsprzecznie najniebezpieczniejszy czas dla wolności i bezpieczeństwa osobistego każdego mężczyzny, który dotąd chodzi jeszcze po świecie, jako wolny.

Kalendarz myśliwski dla kobiet opiewa na te dwa miesiące: „wolno polować na mężczyzn“...

One wprawdzie przez cały rok boży przy każdej sposobności na nas polują‘ ale nigdy zwierzyna nie wpada im tak łatwo w nastawione sieci, jak w w tej właśnie porze karnawałowej, która mężczyznom przewraca kompletnie w głowie i każe im popełniać głupstwa i to najkolosalniejsze z głupstw: małżeństwo.

Osioł, któremu dobrze się wiedzie, idzie na lód tańczyć, aby nogi połamać, a człowiek, który cieszy się nieograniczoną wolnością, idzie tańczyć na bal, aby stracić głowę.

Dla zwierząt istnieje przynajmniej pewien czas w roku, jako czas ochronny, w którym nie wolno ich niszczyć — dla mężczyzn dotąd takiego czasu ochronnego niema, a natomiast jest czas zupełnej ich zagłady: karnawał.

Wolny, mężczyzna, który na sali balowej zbliża się do wydekoltowanej tancerki, to zwierz obłędny, który nieopatrznie zbliża się do samotrzasku; a mama pod ścianą albo pod piecem — to myśliwy ze strzelbą, który cieszy się, że zwierzyna wpada.

I jak samotrzask, który gdy złapie zwierzynę za nogę, to już jej nie wypusci, aż przyjdzie myśliwy i ubije zwierzę lub weźmie je na pętlicę; tak panna na balu, gdy złapie chłopa za głowę, to go nie wypusci, aż nadejdzie mama i da błogosławieństwo.

Ale podczas gdy złapanej zwierzynie grozi tylko śmierć, a więc koniec wszelkich trosk, to mężczyźnie, upolowanemu na balu, grozi długie i powolne konanie w wiecznem więzieniu.

Bo słusznie ktoś powiedział, że małżenstwo jest tylko wiecznem więzieniem bez ułaskawienia: skazany za największą zbrodnię na wieczne więzienie może jeszcze spodziewać się, że go ułaskawią i skrócą mu więzienie na lat 20 lub mniej: tylko małżeństwo jest taką zbrodnią, za którą niema łaski, bo tu musisz cierpieć do śmierci. Tylko śmiercią można się wykupić. Bo ze śmiercią — przyznaję to chętnie—masz już spokój.

Ale skoro ja jeszcze chcę żyć!? Czy nie mogę już żyć spokojnie i szczęśliwie? Czy muszę swój spokój okupić aż śmiercią? A jeśli już chcę umrzeć, to czy muszę na to koniecznie być żonatym? Przecież można bardzo dobrze umrzeć jako kawaler...

Widać z tego jasno czem jest małżeństwo, a czem żona. Każda przyjemność, czy przykrość, jak wogóle wszystko na świecie, kończy się kiedyś. Tylko małżeństwo nie kończy się nigdy. Jesz, czy pijesz, tańczysz, czy ślizgasz się, jedziesz, czy chodzisz, bawisz się, czy się nudzisz, całujesz się lub bijesz — zawsze i wszędzie możesz sobie powiedzieć: koniec, mam już dość, czuję, że mam akuratnie dość i więcej mi nie trzeba. Ale spróbój tak powiedzieć w małżeństwie...

Rzecz, która się kończy nie może być dobra — oto krótki sens. A ta rzecz grozi nam w karnawale i dlatego uważam ten czas za najniebezpieczniejszy dla mężczyzn.

U kobiety na balu wszystko obliczone jest na to, aby niebezpieczeństwo dla nas powiększyć i naszą zagładę ułatwić przez zamącenie naszych zmysłów i rozumu. Suknia, lakierki, pończoszki, dekolt, figurka, szyjka, fryzura, oczy i inne takie szwindle — to tylko ochłapy w samotrzasku, przeznaczone dla zwierzyny, a silne perfumy i zawrót głowy w tańcu dokonywają reszty.

Strzeżcie się więc, powiadam wam, zaprawdę!...

Kl.

KRONIKA.

= **Wezwanie do walki z kooperatywami.** Hebrajska gazeta „Hazman“ wydrukowała artykuł bojowy, nawołujący żydów do walki z kooperatywami polskiemi.

„Jeżeli nie możemy ich wytępić — pisze — to mamy jednak możność osłabienia ich siły, a to w ten sposób, żeby hurtownicy, sprzedający towary sklepom spółdzielczym, przestali raz na zawsze udzielać im kredytu“.

Gazeta, stwierdziwszy, że w wielu miejscowościach żydzi wyłącznie są hurtownikami, u których polacy nabywają towary, oburza się, „iż hurtownicy udzielają im kredytu, jedynie na zasadzie podpisu księdza, dając w ten sposób sklepom możność istnienia“.

„Gdy żydzi — pisze dalej — przestaną im kredytować, a sklepy będą musiały kupować za gotówkę, to nie będą mogły istnieć i jeden po drugim upadnie; jeżeli zaś będą chciały sprowadzać towary ze stron dalszych, to koszty przewozu nie wytrzymają kalkulacji“.

Gazeta zaznacza w końcu, że nie zwraca się z tem żądaniem do różnych asymilantów lecz do tych żydów, których sercu bliskie są sprawy narodowe i którzy mają wyjaśnić żydom wiadomego gatunku, jaką oni popełniają „podłość i hańbę“ moralną, wspierając swym kredytem naszych wrogów i t. d.

= **Nowe pismo.** Ukazał się pierwszy zeszyt dwutygodnika społecznego, politycznego i literackiego p. n. „Przełom“.

Pismo ma służyć dwom hasłom: „Ojczyźnie i postępowi“.

= **Rynek pieniężny.** Rok nowy na razie sytuacji rynku pieniężnego nie zmienił. Gotówka była ciągle poszukiwana; wobec tego stopy dyskontowe nie spadły.

Wprawdzie na rynku berlińskim pieniądz znacznie staniał, jednak wobec oczekiwanej dalszej zniżki, chętni do ściągania stamtąd gotówki, odkładają te operacje.

Wypłacalność nie wykazuje tu pogorszenia, w Cesarstwie zaś sporo mniejszych i większych firm towarowych dopuszcza weksle do protestu.

= **Podatek repartacyjny.** Ministerjum skarbu zawiadomiło tutejsze izby skarbowe, że mimo zwiększenia się dochodów przedsiębiorstw przemysłowych w roku 1910, ministerjum uznało za pożądane, aby uniknąć częstych wahań podatku repartacyjnego, pozostawić na trzechlecie 1911—1913 podatek repartacyjny w tej samej wysokości, z warunkiem, że izby skarbowe mogą zależnie od warunków miejscowych, podatek repartacyjny podwyższać stosownie do stwierdzonych przez nie dochodów przedsiębiorstw przemysłowych. Ogólną zaś sumę podatku repartacyjnego na całe państwo określono w wysokości rubli 12,000,000.

Z nad brzegu Atlantyku.

Skreśliła **Ignacja Piątkowska.** 5)

Zdawało mi się że już, już, runą ze straszliwym łoskotem w przepaść oceanu. A jednak skały te trwały od wieków—i nie groziły zawaleniem.

Słuchając tej mocarnej pieśni Atlantyku położyłem się na grzbiecie skalnym.

Wzrok mój biegł wzdłuż linji barw grających i spienionych oddechów—i zatrzymywał się tam daleko, gdzie nie odróżniałem już poradlonych fal, gdzie wszystko zdawało się zakrzepłą warstwą—taflą.

Tęsknota jakaś ogarnęła mnie.

Nagle nad sobą gdzieś ujrzałem stado ciągnących bocianów; wtedy niby okrzyk bólu sierocego zacząłem bezwiednie powtarzać słowa ukochanego mistrza Juljusza — czem jestem dłużej na obczyźnie, tem bardziej go odczuwam.

„Dzisiaj na wielkiem morzu obłąkany
„Sto mil od brzegu i sto mil przed brzegem
„Spotkałem lotne w powietrzu bociany
„Długim szeregiem,
Żem je znał kiedyś na polskim ugorze
„Smutno mi Boże!“

Jeżeli każdemu z ludzi nostalgja tak strasznie, dokuczałaby jak mnie, nigdyby chyba nie opuszczał kraju rodzinnego.

A jednak przeznaczeń siła nie pyta się ludzi, i gna ich bezlitośnie w dal, nie dając nic w zamian jak rozczarowanie — zawody i bóle.

Morze zamiast dodać mi hartu, roztkliwia bardziej jeszcze mój organizm—stałem się tu odludkiem i dnie całe nic nie robię tylko rozmyślam

Jestem nawskroś dziecięciem dwudziestego stulecia z wszystkiemi jego właściwościami, a nadewszystko z owym niewytłómaczonem przeczuleniem nerwów.

Wieści z kraju dochodzą mnie tu rzadko nie dałem bowiem nikomu ze znajomych mego adresu. Zresztą cóżby komu zależało na tem? Nikogo tam nie pozostawiłem komu byłbym potrzebny—kto tęskniłby za mną.

Cienie tych, których pokryła mogiła — jeżeli istnieje życie pozagrobowe są i tak przy mnie dla nich nie ma oddalenia, ani rozstania.

Ci zaś co żyją są mi obcymi, tak samo jak i ja dla nich—i jeżeli rwie mnie coś w tamte strony, to tylko ukochanie ziemi rodzinnej, pragnienie usłyszenia mowy ojczystej, za którą ucho moje tęskni.

Od chwili jak przyjechałem tutaj nie wziąłem jeszcze pióra do ręki, prawdopodobnie zaniecham pracy literackiej, widzę bowiem wciąż jej bezowocność—i to co rzuciłem dotąd światu, czuję, że jest takie tuzinkowe, iż poprostu szkoda czasu.

I w tej chwili leżąc tak na skale zdało mi się, że przenikam wzrokiem głąb tajemniczą oceanu, zaludnioną cieniami nie z tego świata, okwieconą pąkami traw z nieznanych królestw flory.

W głąb widów mirażowych spoglądam i zachwycam się straszliwym czarem tego co nie było, a być mogło.

I dobrze mi w tej dali oceanowej bez określenia nazwy, a trwałej jak nieśmiertelność.

Bardziej jednak czuję tu swą nieudolność życiową, rozdźwięk z ludźmi, dumę przeczuloną, twórczość samotną, serce tłukące się w pustce, a cała jest gromada tych pojęć znanych od wieków i od wieków powtarzających się bezustannie. Serce wam rzucałem, serce—szeptałem przesyłając gdzieś komuś w przestrzeni gorzkie wyrzuty.

Ale w odpowiedzi, mewy tylko krzyczały nad nieskończonością nurtów, i ocean grzmiał bezustannie, jakby rzucał świata okrzyk swego bólu.

Przecież to tak daleko. Tak daleko pozostało wszyktko.

Cały szmat życia, oderwany od serca wraz z krwią dymiącą, oderwany i ściśnięty przez przecięte mi życie na dwie połowy.

Co było, przetoczyło się i umarło.

Na zawsze umarło.

Inny jestem—odrodzony.

Na nowych podstawach wzniosę gmach nowego życia.

A przedewszystkiem poezja — marzenia precz —

Marzenia są ze wszystkiego najgorsze, najbardziej uparte, toczą one korzenie swych ofiar, jest to trucizna co przepala tkanki i zabija swym jadem.

Dobrze, dobrze, że nareszcie przejrzałem, że tę fazę marzeń pozostawiłem za sobą, że jestem zimny, objektywny, jak fala bijąca o brzegi, jak mewa ważąca się w przestrzeni, jak cała bezlitośna, bezcelowa potęga oceanu.

MIEJSCOWA.

= (r) **W sprawie kanalizacji wodociągów.** W odpowiedzi na ponowne wezwanie magistratu łódzkiego inż. Lindley bawiący obecnie w Baku, odpowiedział, że opracowanie kosztorysu zaprowadzenie kanalizacji i wodociągów w Łodzi zajmie mu jeszcze kilka dni.

Inżynier Lindley zapewnia, że pomocnik jego inż. Eberfeld przywiezie do Łodzi kosztorys oraz plany budowy kanalizacji i wodociągów w końcu b. miesiąca.

= (a) **Z przemysłu.** Onegdaj odbyło się organizacyjne zebranie akcjonarjuszów Towarzystwa akcyjnego wyrobów manufakturowych Jakóba Wojdysławskiego.

Jest to nowe Towarzystwo akcyjne, niedawno zatwierdzone; kapitał zakładowy Towarzystwa wynosi półtora miljona rubli, podzielone na 5000 akcji po 300 rb.

Na prezesa Towarzystwa akcyjnego wybrany został p. Jakób Wojdysławski, na wice-prezesów pp.: H. i M. Wojdysławscy, na członków zarządu—pp: L. Wojdysławski, S. Wojdysławski i B. Mintz.

Do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp.: St, Hertzberg, N. Bukiet, M. Lichtenfeld, A. J. Wojdysławski i N. Schwartz.

Na stanowisko prokurenta powołany został p. Izydor Haltrecht.

= (a) **Z Towarzystwa opieki nad dziećmi.** Z powodu powrotu do Łodzi p. Gustawowej Geyerowej, wkrótce ma się odbyć posiedzenie zarządu łódzkiego „Gniazda" Towarzystwa opieki nad dziećmi z udziałem członków komitetu budowy własnego domu dla „Gniazda".

Jak wiadomo, Towarzystwo posiada już na ten cel plac oraz fundusz, wynoszący kilkanaście tysięcy rubli. W sprawie budowy istnieje kilka projektów, które właśnie będą roztrząsane na tem posiedzeniu.

Projekt urządzenia wystawy lotniczej na dochód łódzkiego „Gniazda" Towarzystwa opieki nad dziećmi został już zaniechany ze względów technicznych.

= (r) **Bal studencki.** W dniu 15 b. m. t. j. w niedzielę, w sali koncertowej przy ul. Dzielnej nr. 18, odbędzie się „Koncert-Bal" na korzyść niezamożnych studentów łodzian.

= (r) **Z łódzkich wązkotorowych elektr. kolejek dojazdowych.** Z dniem 14 stycznia r. b pociągi na linji Łódź-Aleksandrów kursować będą według zmienionego rozkładu jazdy, a mianowicie:

W dnie powszednie.

Z Łodzi I-szy pociąg odchodzić będzie o godzinie 5 rano, drugi pociąg — o 6 minut 10 rano, trzeci pociąg — o 6 m. 55 rano itd. w odstępach 45-cio minutowych.

Ostatni pociąg z Łodzi do Aleksandrowa odchodzić będzie o godz. 12 w nocy.

Z Aleksandrowa I-szy pociąg odchodzić będzie o godzinie 5 minut 35 rano, drugi pociąg — o 6 m. 55 rano, trzeci pociąg — o 7 minut 40 itd. w odstępach 45-cio min.

Ostatni pociąg z Aleksandrowa do Łodzi odchodzić będzie o godz. 12 m. 35 w nocy.

W dnie świąteczne:

Z Łodzi I-szy pociąg odchodzić będzie o godzinie 5 rano, drugi pociąg — o 9 minut 10 rano, trzeci pociąg — o 6 m. 35 rano itd. w odstępach 25-cio min.

Ostatni pociąg z Łodzi do Aleksandrowa odchodzić będzie o godzinie 12 w nocy.

Z Aleksandrowa I-szy pociąg odchodzić będzie o godzinie 5 m. 35 rano, drugi pociąg — o 7 rano, trzeci pociąg — o 7 m. 25 rano itd. w odstępach 25-cio min.

Ostatni pociąg z Aleksandrowa do Łodzi odchodzić będzie o godz 12 m. 35 w nocy.

Na pozostałych linjach rozkład jazdy pozostaje bez zmiany.

= (a) **Na tle konkurencji.** Rzeźnicy, posiadający jatki przy ulicy Kościelnej numer 6, Szlama, Lejbuś i Izrael Kiprowie, oraz Jankiel Joskowicz, niezadowoleni z tego, iż sąsiad ich, Mordka Sulimierski, przywozi mięso do sprzedaży z górnego Rynku i sprzedaje je nieco taniej, w d. 27 września r. z. po południu napadli na Sulimierskiego i pobili go tak dotkliwie, ze trzeba było wzywać do niego Pogotowie Ratunkowe,—

Sprawa ta oparła się o kratki sądowe i sędzia pokoju I rewiru skazał Lejbę i Szlamę Kiprów po 2 miesiące, a Izraela Kipra i Jankla Joskowicza po 2 tygodnie aresztu.

= (a) **Kara akcyzowa.** Sędzia pokoju 1-go rewiru skazał właściciela sklepu dystrybucyjnego na Starym Rynku nr. 13, Lipmana Kartowskiego, za sprzedaż tytoniu po cenie droższej, niż na etykiecie, na 16 rb. grzywny lub 7 dni aresztu, oraz na 1 rb. 16 kop. kary akcyzowej.

= (a) **Aresztowanie.** W tych dniach policja aresztowała 16-letniego Ludwika Jasiaka, oskarżonego o współudział w wymuszaniu pieniędzy u dr. Czarnożyła.

= (a) **Kary sądowe.** Za utrzymywanie potajemnego lupanaru przy ul. Franciszkańskiej nr. 20, Szlama i Bajla Wilakowscy, skazani zostali przez sędziego pokoju 1 rewiru po 14 dni bezwzględnego aresztu.

Icek Winter, zamieszkały przy ul. Zabiej w Radogoszczu, za grę w karty na Starym Rynku, skazany został na 20 dni aresztu i konfiskatę kart.

Za handel w godzinach niedozwolonych skazani zostali: Abram Singer przy ul. Brzezińskiej nr. 2 na 10 rb. grzywny lub 2 dni aresztu, a Mendel Grinstein przy ul. Brzezińskiej nr. 16 i Abram Leszczyński przy ul. Zgierskiej po 5 rb. grzywny lub 2 dni aresztu; za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych skazani zostali właściciele jatek przy ul. Kościelnej nr. 6 po 15 rb. grzywny lub 3 dni aresztu. Majer Majeranek, Hersz Szmuklarski, Szymon Ruszecki i Abram Litmanowicz; za sprzedaż wędlin bez stempla rzeźni Józefa Spierakowska skazana została na 10 rb. grzywny lub 2 dni aresztu.

= (a) **Napad.** Wczoraj po południu do piwniarni Mendla Adlera przy ulicy Pańskiej nr. 7 przyszło 3 młodych ludzi i zażądało pieniędzy.

Adler odmówił. Wtedy bandyci pobili go i jego córkę, poczem ratowali się ucieczką.

Na wszczęty przez Adlera alarm za uciekającymi pobiegli stójkowi i dali kilka strzałów.

Miało to taki skutek, że uciekający się zatrzymali i zostali aresztowani. Są to: Władysław Piotrkowski, Wawrzyniec Gortat i Antoni Chorążewski.

= (a) **Dwojaczki.** Zamieszkała przy ulicy Kątnej 6, żona woźnicy Stefańskiego, powiła nocy wczorajszej dwojaczki, obie córeczki. Zdrowie jak matki, tak i dzieci, jest zadawalające.

= (r) **Ujawniona kradzież.** W noc z 2 na 3 marca r. z. skradziono ze stacji towarowej kolei kaliskiej 10 bel bawełny wagi około 70 pudów, wartości 100 rb.

Policja wdrożyła niezwłocznie śledztwo w celu ujawnienia sprawców kradzieży, lecz teraz dopiero udało się stwierdzić, że dokonali jej dwaj stróże kolejowi, którzy są już osadzeni w więzieniu za inne, później już dokonane kradzieże.

Według złożonych przez nich zeznań w kradzieży bawełny, brali udział jeszcze dwaj inni stróże, których również aresztowano.

= (a) **Kradzieże.** Z mieszkania Stroińskiego przy ul. Zachodniej nr. 32 nieznani sprawcy skradli różne rzeczy wartości około 200 rb.

Mieszkaniec Pabjanic, Zacharjasz Wołkowski, zawiadomił wydział śledczy, iż skradziono mu z wozu 4 sztuki towaru wełnianego, wartości 150 rb.

Z mieszkania M. Wiatrakowej przy ulicy Wolborskiej nr. 27 skradli niewykryci dotąd złodzieje 19 rubli gotówką; z mieszania Szmula Obuchowskiego przy ulicy Widzewskiej 82 Kazimierz Kamiński, laf 14, oraz jeszcze jakiś wyrostek, skradli kalosze. Kamiński został zatrzymany, a towarzysz jego zbiegł; z góry domu przy ulicy Dzielnej 31 skradziono różne rzeczy, należące do Michaliny Morawskiej, wartości 14 rb. 50 k.; ze sklepu Klementyny Bisikowskiej przy ulicy Fabrycznej 9 Wiktor Miller skradł różny towar, lecz go zatrzymano.

= (p) **W bójce** przy ulicy Dzielnej nr. 28 raniony został tępem narzędziem w głowę Franciszek Płyta, robotnik lat 35.

Z pierwszym opatrunkiem pośpieszył lekarz Pogotowia.

= (p) **Zatrucie.** Wczoraj wieczorem zawezwano Pogotowie na ulicę Nawrot nr. 44, gdzie niejaka H. P. żona tkacza zatruła się przez pomyłkę karbolem.

Życiu P. nie grozi niebezpieczeństwo.

= (p) **Przy pracy.** W fabryce przy ulicy Kątnej nr. 10 zasłabł nagle przy pracy robotnik Juljusz Janke, l. 35.

W stanie bezprzytomnym odwieziono go do szpitala św. Aleksandra.

= (p) **Przejechanie.** Pod koła dorożki dostała się na Wodnym Rynku 5-letnia córeczka robotnika, Antonina Przyimska.

Okaleczenia głowy opatrzył lekarz Pogotowia.

= (p) **Pośliźnięcia.** Na ulicy Milsza nr. 3, pośliznęła się i upadła 84-letnia Marjanna Kanonek.

Staruszka okaleczyła boleśnie głowę.

Ofiarą podobnego wypadku stała się również przy zbiegu ulic Przejazd i Widzewskiej Konstancja Rychlewska, praczka, lat 65.

Wypadek ten miał fatalne skutki: R. złamała prawą rękę.

Pierwszej pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

ZAMIEJSCOWA.

= (a) **Zebranie gminne** w Radogoszczu, naznaczone na wczoraj po południu, w celu rozpatrzenia i uchwalenia budżetu na rok 1911, nie doszło do skutku, z powodu nieprzybycia dostatecznej liczby członków i odbędzie się w nadchodzący poniedziałek, d. 16-go b. m. o godzinie 11-ej przed poł.

= (a) **Listy gończe.** Sędzia pokoju 1-go rewiru poszukuje mies-

---

Zaczynał się odpływ.

Nieznacznie morze wsiękało w siebie, oddalało się od brzegów.

Wynurzały się powoli ukryte zdradliwie skały podmorskie, oplątane brunatnicami, pełne przywartych do nich skorupiaków.

Senność wstawała wraz z odchodzącą wodą. Rozmarszczyły się fale. Czyniły się bezwładnie milczące.

Hen z daleka naraz zabłysło oko latarni morskiej i iskrzyło migotliwie niby śląc mi pozdrowienie.

Wtedy przypomniałem sobie, że trzeba wrócić na obiad do hotelu; powstałem niechętnie.

Hotel obwieszczał zdaleka istnienie swoje wieżyczką, na której także błyszczała latarnia.

Pstra i wielojęzyczna publiczność zapełniała już salę jadalną.

Ktoś grał jakąś modną piosenkę na fortepianie.

Kelnerzy pędzili z półmiskami jak opętani.

Wsunąłem się w milczeniu jak zawsze i nie witając nikogo usiadłem na swojem miejscu, nikt nie zwrócił też na mnie uwagi.

Z początku zauważyłem, iż niektórych interesowała nieco moja osoba z tego choćby względu, iż poprostu unikałem wszelkich znajomości, i nawet ci co siedzieli przy jednym stole ze mną mógłbym przysiądz, że nie wiedzieli jakiej jestem narodowości.

Jestem z tego bardzo zadowolony, uchodzę wobec wszystkich za odludka, ale przez to zdobyłem, chociaż upragniony spokój, żyję sobie samotnie, zgodnie z przepisami nowej mądrości życiowej.

Nikt mnie nie zna i nikt nic nie wie o mnie. W tym tłumie kosmopolitycznym jestem jednym z tysiąca—coś niby pył albo atom.

Nikt mi serca nie daje, ale też i nikt odemnie serca nie wymaga.

Płacę—i biorę to czego mi potrzebá—pozatem się nie znamy — najlepsze postawienie kwestji. Jedynie rozsądne i jedynie nie kłamliwe.

Kiedy tak rozumowałem w myśli, dobiegły mnie nagle słowa polskie.

Babciu! czy babcia też rozpakowała moje książki? Odruchowo podniosłem oczy od talerza: I zobaczyłem starszą siwowłosą osobę, a obok niej wysmukłą, wybladłą, smutną postać młodej kobiety w żałobie.

Są wszystkie na stoliku przy twoim łóżku, odparła z powagą, a zarazem ze słodyczą w głosie staruszka.

Prace tego autora ciągnęła młoda osoba, są dla mnie wprost upajające, zaledwie kilkanaście jego utworów czytałam, ale widzę, że jest wszędzie niezrównanym, i jeżeli ktokolwiek chce pisać powinien się na nim wzorować: w każdym jego słowie przebija, się miłość do rodzinnej ziemi i dziwny jakiś urok, posłuchaj babciu zawołała nagle, jakie to śliczne i zaczęła pół głosem deklamować ustęp jakiegoś wiersza. Dźwięk zelektryzował mnie nagle—był to bowiem urywek z mojego poematu.

Prąd jakiś dziwny przeleciał mi wskroś piersi—rad nienazwan' o wzruszenia.

W tej chwili nie zdawałem sobie sprawy, kto deklamował, nie interesowała mnie ani osoba, ani powierzchowność mej rodaczki, uczułem się tylko szczęśliwy, nie określenie szczęśliwy.

Tu tak daleko na obczyźnie, gdzie zniechęcony pożegnałem dawny okres życia, i krzyż postawiłem nad mą przeszłością twórczą, i czułem się rzucony samotnie jak bezdomny tułacz bez przyjaciół rodaków usłyszałem, że nie umarło to co w sobie uważałem za mogiłę.

Zerwała się nagle w umyśle moim wichura snów zapomnianych—nawoływania twórcze, a od źródeł ducha mknęły w przestrzeń dalekie echa i uczułem pragnienia życia, przestrzeni, swobody.

Czemże jest życie bez marzeń. Szablonem warsztatu, na którym tkać można mechanicznie sztuczne tylko kwiaty.

Wykreślić siłę uczucia, to znaczy wykreślić twórczą siłę świata.

Duch jest słońcem sam w sobie i rozsyła promienie, ale nikt nie odgadnie, jakie drgania fal obudzi w przestrzeni, i czy w przestrzeni znaleźą się echa, mogące mu dać odpowiedź.

Warszawa (październik). Nareszce po latach tułaczych wróciłem nazad do rodzinnego kraju. Tak mi tu dobrze, tak przyjemnie, że nie prędko też chyba poruszę moje lary i penaty.

(D. c. n.)

kańca gminy Budzirany, Stanisława Jędrzejczaka, oskarżonego o kradzież; sędzia pokoju 5-do rewiru poszukuje 32-letniego Józefa Walczaka, oskażonego o to samo przestępstwo.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

Repertuar teatru polskiego A. Zelwerowicza.

Z kancelarji teatru komunikują nam co następuje:

Dzisiejsze przedstawienie w teatrze naszym, które wypełni znakomita sztuka Bjoernsona „Po nad siły" (po cenach zniżonych) wzbudziło duże zainteresowanie.

W sobotę, o godz. 8 i pół po poł. dla młodzieży daną będzie wyborna komedja Fredry „Gwałtu co się dzieje!" wiecz. zaś o 8 minut 15 „Panna Maliczewska".

W niedzielę o 3 po południu „Po nad siły", wiecz. zaś o 8 minut 15 „Panna Maliczewska" po raz 3.

Druga serja gościnnych występów utalentowanej artystki p. Laury Dunin, rozpocznie się w d. 19 b. m.; na cykl tych występów złożą się następujące sztuki: „Marsz weselny" H. Batailla, „Femka", komedja Trachtenberga, „Półdziewice" Prevosta i „Urzędowa Żona" H. Oldena.

Repertuar teatru Popularnego.

Z kancelarji teatru komunikują nam co następuje:

Dziś w piątek, „Wesele podczas rewolucji", z występem znakomitego artysty teatrów rządowych warszawskich p. Wojciecha Brydzyńskiego, który w tej sztuce tworzy piękną i nader ciekawą kreację.

Jutro w sobotę, po południu po najniższych cenach „Twórcy szczęścia", wieczorem niezmiernie ciekawa nastrojowa sztuka Fenillstra p. t. „Miłość ubogiego młodzieńca".

Utwór ten pełen dosadnej charakterystyki cieszy się zawsze wielkiem powodzeniem na wszystkich scenach.

Koncert artystów łódzkich.

We wtorek dnia 24 b. m. odbędzie się w sali koncertowej przy ulicy Dzielnej koncert znanego dobrze łodzianom artysty skrzypka Stanisława Taube z udziałem miejscowego pianisty-wirtuoza Sandosa Vasa.

Program koncertu obejmie perły literatury muzycznej kompozytorów polskich i obcych, wzbudzi też niewątpliwie duże zainteresowanie.

Działalność prof. St. Taubego na polu artystycznem i artystyczno-pedagogicznem w Łodzi zjednała mu wielu wielbicieli talentu, którzy niewątpliwie tłumnie na koncert tego artysty skrzypka pośpieszą.

Pianista Sandor Vas koncertował już w Łodzi i występ jego cieszył się dużem uznaniem.

Wrażenia teatralne.

Teatr polski Zelwerowicza.

„Panna Maliczewska", sztuka w trzech aktach, Gabryeli Zapolskiej. Reżyserował A. Zelwerowicz.

Od kiedy istnieje literatura dramatyczna w Polsce, pierwszy to kobiecy talent Gabryeli Zapolskiej, który w całej pełni w tej literaturze rozbłyska, odznaczając się i męską niekiedy siłą i niewieścien zamiłowaniem do wyrafinowanych szczególików.

Temi samemi cechami napiętnowana jest „Pani Maliczewska" świetnej naszej pisarki. Przy zupełnie męskiej koncepcji, nagromadzono tu duży zasób szkicowych notat obserwacji życiowej, rażących prawie nowelistycznem zacięciem prawdy, nie wziętej przez pryzmat sceniczny, lecz jaknajdokładniej odszukanej za kulisami życia.

„Panna Maliczewska", statystka teatru, mieszka w suterynie u praczki Zelaznej, razem z uczniem Edkiem. Oboje są bardzo siebie blisko i bardzo zdala, bo Edek — sierota, całą duszą oddany jest „obkuwaniu", a w kobiecie chciałby mieć „człowieka".

Mimo to, wyczuwa się ze wszystkiego, że gdyby Edek miał odrobinę więcej temperamentu, to ładna statystka pokochałaby go pierwszą może, więc najprawdziwszą miłością. Ale to wszystko — gdyby i może!

Praczka Zelazna jest osobą dwulicową. Pobożna, pracowita, dzieląca się kawałkiem chleba z sierotą Edkiem, na którego wykrzykuje — zdradza jednak Stefkę Maliczewską, ułatwiając mecenasowi Daumowi, uwiedzenie biednej dziewczyny.

Scena, gdy Daum ugania po izbie za strwożonem dziewczęciem, przejmuje istotnym wstrętem do brzydoty życia. Stefka broni się, wybija szybę w oknie, ale mecenas rozmyślnie czy nie rozmyślnie zostawia banknot na podłodze wsunięty przedtem pannnie Maliczewskiej, na którym pozostaje kropelka krwi wskutek skaleczenia ręki szkłem szyby. Po wyjściu mecenasa, Stefka porywa banknot, nie bacząc na zaklęcia zacnego Edka, ażeby tego nie robiła. Leci płacić długi.

Wpadła...

Akt drugi przenosi nas do... lokalu wynajętego przez Dauma Stefce, jako metresie. Meble też wynajęte, rażą swą banalną przeciętnością, a przytem kruche są i kulawe.

Życie Stefki smutnie upływa w tej tombakowej klatce. Daum zonaty, wstydzi się gąski — metresy, oszukuje ją przez skąpstwo.

Stefka zaledwie ma to, co niezbędne do wegetacji kryjomej, zdala od ludzi.

Siostra jej, Michasiowa, pełni obowiązek służącej i zarazem totumfackiej Dauma. Marzy Stefka o karjerze scenicznej, nagabuje o protekcję Dauma, potem jego przyjaciela Boguckiego. Ci — oczywiscie — i pod tym względem łudzą pannę Maliczewską, której zresztą talent bardzo jest wątpliwy.

Zbiegiem okoliczności, otrzymuje ona większą rolkę i zapewnia sobie klukę przez ucznia Filona, sprowadzającego całą paczkę kolegów do jej lokaliku. Scena to pełna humoru.

Przybywa do niej Bogucki na „przyjacielską przekąskę". Zawiązuje on cichaczem niewinny na początek stosuneczek, z metresą przyjaciela.

Po jego wyjściu, sprzeczka Stefy z Daumem, twierdzącym że kochać można honor, ludzkość, ojczyznę, żonę, dzieci rodzinę, ale nie taką pannę Maliczewską.

Maliczewska wścieka się, a gdy przychodzi Filo, porzuca względy ostrożności, każe go przyjąć i pyta, czy może być kochaną jak uczciwa kobieta. Chłopak zaklina się, że tak oświadcza swą miłość, posuniętą aż do determinacji małżeństwa.

Stefka wylewa go, dowiedziawszy się że to syn Daumaj ale chłopak wraca niebawem i spotyka się z ojcem.

Po nader niesmacznej rozmowie, w której syn zakrawa na nieprawdopodobnego głupca a ojciec na błazna w roli tragicznej, Daum pozbywa się chłopaka z lokalu własnej metresy, a z nią ostatecznie zrywa. Lutnię po Bekwarku obejmuje przyjaciel Bogucki, kubek w kubek zapowiadając jej to samo, co miała od Dauma t. j. lokalik, meble wynajęte, spłacenie drobniejszych dłużków i t. d.

W zamian za to wymaga wesołej twarzy, powolności lubieżnym figlom i... dyskrecji.

Panna Maliczewska skazana więc na rolę taniej metresy na całe życie, jeżeli notabene nie stoczy się wkrótce jeszcze niżej. A to jest do przewidzenia.

Sztuka ta, bez cienia głębszej myśli, drga jednak istotą życia i powtarza jego ułomki z realizmem, posuniętym aż do szpetoty.

Odegrali ją wczoraj artyści teatru polskiego po mejningeńsku t. j. sharmonizowani klasycznie. P. Czechowska, w roli „Panny Maliczewskiej" z wielką prawdą gry połączyła zrozumienie roli w najmniejszych nawet szczegółach. Wyborną była jej siostra Michasiowa (Wienejska), praczka Zelazna (Maliczewska) dała postać realną, jakby wziętą wprost z przedmieścia lwowskiego, a pp. Jaracz w roli ucznia Edka i Zelwerowicz, jako Daum wykonali swe zadania z wielką precyzją szczegółów ujętych w najwłaściwszy stimung.

Oz. L.

Tragedja dziecięca.

Korespondent odeski gaz: „Russkoje Słowo" donosi z Odesy, co następuje:

Niedawno przyjechała tu z Moskwy w odwiedziny do swej matki żona kapitana sztabowego pani F.

W początkach listopada st. st. sześcioletnia córeczka pani F. zachorowała na szkarlatynę. Idąc za poradą bliskich, pani F. umieściła chorą córeczkę w oddziale dla chorych na szkarlatynę przy starym szpitalu miejskim. By ktoś stale opiekował się dzieckiem, pani F. najęła osobno pielęgniarkę szpitalną, której płaciła rb. 4 kop. 50 tygodniowo. Dziewczynkę leczył ordynator oddziału dla chorych zakaźnych dr. Skrockij.

Choroba przewlokła się, wobec czego p. F. musiała odłożyć swój powrót do Moskwy. Matka odwiedzała córeczkę codziennie, do której jednak jej nie wpuszczano, a którą pozwalano jedynie widywać przez okno. Przed tygodniem dziecko wzięto ze spitala, przytem babka, p. G. na żądanie lekarza podpisała oświadczenie, iż dziecko odbiera zupełnie zdrowe.

Dziewczynkę przywieziono do domu babki, gdzie mieszkała też matka. Tu w półtory godziny po przywiezieniu dziewczynki stwierdzono ku najwyższemu przerażeniu całego domu, iż dziecko chore jest na zapalenie cewki moczowej.

Nazajutrz u sześcioletniej dziewczynki poczęła się wydzielać materja.

Wezwany został ordynator szpitala dr. Skrockij, który orzekł, iż nad nieszczęsnem dzieckiem dopuszczono się prawdopodobnie gwałtu, przyczem defloretor cierpiał na jedną z chorób wenerycznych.

Dziewczynkę zbadał również i lekarz miejski, dr. Milewskij, który orzekł tożsamo.

Dziecko cierpi niezmiernie. Położenie krewnych jest tragiczne.

O oburzającym wypadku zarażenia sześcioletniej dziewczynki w szpitalu zawiadomiony został naczelnik miasta i władze sądowo-śledcze. Wszczęto dochodzenie.

Jest to już nie pierwszy wypadek zarazenia. W tym samym szpitalu, w innym oddziale, stwierdzono analogiczny wypadek z córką stróża Z., którą zarażono syfilisem.

Z Moskwy wezwano ojca nieszczęsnej dziewczynki.

— Prócz powyższego „Russkoje Słowo" podaje następującą depeszę z Odesy z d. 10 b. m.:

Stan zdrowia dziewczynki, córki kapitana F., odrazu się znac nie pogorszył. Ciepłota ciała—39 st.

Stwierdzono, iż dziewczynka wydana została ze szpitala zawcześnie: na rękach skóra po szkarlatynie jeszcze się łuszczy.

Podczas badania bakterjologicznego wydzielin stwierdzono bezwzględną obecność gonokoków.

Komisja sądowo-lekarska stwierdziła bezwzględne zapalenie cewki moczowej u wszystkich pięciu dziewczynek, jakie leżały w oddziale dla chorych na szkarlatynę w starym szpitalu miejskim.

Dziewczynki te mają po lat 7 do 10-ciu.

Wszystkie chore dziewczynki zostały odosobnione.

TELEGRAMY.

Petersburg. Minister skarbu zezwolił na wywóz za granicę z komory we Władywostoku, na ogólnych zasadach, z uwolnieniem od opłaty akcyzowej: piwa, drożdży, cukru, zapałek, gilz papierosowych i, prócz tego, na wywóz z Władywostoku do Chin, przez czunchuński posterunek komory, z uwolnieniem od opłaty akcyzowej, wszystkich, podlegających temu podatkowi przedmiotów, oprócz spirytusu i wyrobów z niego.

Petersburg. W nowym klubie angielskim poseł angielski, Bückanan, wygłosił toast za rozwój klubu, mówiąc, że pośród przedstawicieli Anglji w Petersburgu nie wielu w takiej formie służyło interesom swego kraju w krytycznej chwili historji stosunków rosyjsko-angielskich, jak byli posłowie: Harding i Nicholson.

Ich nadzwyczajnemu taktowi i sztuce zawdzięczamy dobre stosunki z Rosją. Wzajemne stosunki Rosji z Anglją nigdy nie były tak serdeczne jak obecnie.

Obadwa kraje związane są węzłami przyjakni, sympatji i wspólnością interesów. W zakończeniu poseł wyraził przekonanie, że obadwa narody zawsze pozostaną najlepszymi przyjaciółmi.

Aresztowanie rabusiów.

Petersburg. Aresztowano włościanina Lebiediewa i kozaka Wołujskowa, oskarżonych o skradzenie w roku 1909 w Szwajcarji ks. Gagarinowi brylantów i innych kosztowności za 180 tysięcy franków. oraz o inne wielkie kradzieże.

Nominacja.

Petersburg. Agenta wojskowego Niemiec, generał-majora Michelsona, mianowano dowódcą 22 dywizji piechoty niemieckiej.

Nowy poseł.

Petersburg. W pałacu Carskosielskim miał szczęście przedstawić się Najjasniejszemu Panu i doręczyć swe listy uwierzytelniające nowy poseł argentyński, Montero.

Wybory w Finlandji.

Helsingfors. Ostateczny wynik wyborów przedstawia się następująco:

Socjalni demokraci otrzymali głos. 319,056, starofini — 173,904, szwedomani — 106,289, agrarjusze — 62,339, robotnicy chrześcijańscy — 17,258.

Ogółem głosowało 797,389 wyborców, więcej niż na sejm poprzedni o 8,938.

W sejmie będzie posłów: 87 socjalnych demokratów, 42 starofinów, 28 młodofinów, 26 szwedomanów, 16 agrarjuszów i 1 robotnik chrześcijański, razem 200.

Za obrazę armji.

Helsingfors. 15 gazet pociągnięto do odpowiedzialności sądowej, za obrazę armji.

Walka z dżumą.

Odesa. Opracowano ogólne środki przeciwko epidemji. W powiecie postanowiono: w miejscach zgromadzania robotników i na jarmarkach wzmocnić personel lekarski, ulepszyć warunki sanitarne, organizować odczyty z dziedziny zdrowotności publicznej, założyć oddziały dla chorych zakaźnych w szpitalach powiatowych.

Za statek.

Libawa. Tow. ratownicze w Rewlu za uratowanie parowca „Rosja" zażądało 15 procent jego kosztu, czyli 2 miljonów rubli. Kontrakt z Tow. zawarto.

Z powodu burzy morskiej musiano jednakże odroczyć rozpoczęcie robót. Położenie parowca pogorszyło się.

Skazanie.

Tyflis. W sprawie o zabójstwo lekarza Agamałowa nad wojenny skazał oskarżonych małżonków Matiruzowów męża na powieszenie, żonę zaś na 20 lat robót ciężkich, postanawiając starać się o złagodzenie kary Matiruzowej.

(Jak wiadomo, Matiruzowowie motywowali czyny swe zemstą, wypływającą z tego, że dr. Agłamow jakoby był ojcem obojga, tylko z innemi matkami i wiedząc o tem, doprowadził, iż zawarli małżeństwo. Szczegóły procesu są jeszcze nieznane. P. r.).

Burza morska.

Berlin. Na morzu północnem szaleje straszna burza. Parowiec „Marja Ross" zatonął z 12 ludźmi załogi. Z Brestu i Cherbourga donoszą również o gwałtownych burzach; Wiele okrętów w niebezpieczeństwie.

W parlamencie niemieckim.

Berlin. Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu posłowie polscy wystąpili z wnioskiem w sprawie zmiany artykułu ustawy, grożącego karami za podburzanie.

Wnioskodawcy w uzasadnieniu zaznaczają, że nie można przecie karać za podburzanie do czynów, które nastąpić mogą za 200 np. lat.

Policja oskarżenia swe przeciwko polakom uzasadnia zawsze tym właśnie artykułem, którego jednak do hakatystów nie stosuje wcale.

Przedstawiciel rządu sprzeciwił się wnioskowi, twierdząc, że w danym wypadku chodzi tylko o zmianę kilku artykułów ustawy karnej, przyczem dodał, że wniosek polaków wzięty zostanie pod uwagę przy omawianiu ogólnej reformy karnej. Parlament wniosek odrzucił.

Odjazd ministra.

Bukareszt. Goszczący tu przez dni kilka serbski minister spraw zagranicznych, Miłowanowicz wyjechał do Białogrodu.

Kradzież depozytów.

Budapeszt Nieznani sprawcy rozbili kasę gminną w Nagykeres i zrabowali pół miljona koron depozytów z funduszu kościelnego.

Pojedynek.

Budapeszt. Odbył się tu pojedynek na pistolety pomiędzy posłem Franciszkiem Molnarem a mężem aktorki Alojzym Szecsi. Wynik był bezkrwawy.

Strajk w Portugalji.

Lizbona. Służba kolejowa, wobec zadośćuczynienia ich żądaniom w drobnej części, ogłosiła strajk. Wstrzymano wewnętrzną i zagraniczną komunikację pociągów.

Zaszły starcia pomiędzy strajkującymi a pragnącymi pracować. Do strajku przyłączają się robotnicy zakładów metalurgicznych i pracownicy handlowi. Minister spraw wewnętrznych, jadąc przez miasto w otwartym powozie, wdał się w pertraktacje ze strajkującymi. Na ulicach ruch niezwykły. Garnizon lizboński w koszarach czeka rozkazów. Pocztę przewożą automobile. Minister spraw wewnętrznych podał się do dymisji, lecz podania tego nie uwzględniono.

Paryż. Z Lizbony donoszą, że zastrajkowali tam robotnicy metalowcy. Bezrobocie powszechnie zaczyna rozszerzać się także na prowincję, dotychczas jednak panuje wogóle spokój. Strajkujący zaopatrzeni są podobno obficie w broń i dynamit, obiecali jednak nie robić zamachów na majątek kolejowy. Patrole konne krążą po ulicach lizbońskich.

Paryż. Wysłany do Portugalji korespondent specjalny „Matina" donosi, że w kraju panuje spokój zupełny, należy jednak koniecznie zaprowadzić jaknajśpieszniej rządy stałe, zamiast tymczasowych, aby usunąć powikłania, mnożące się coraz bardziej. W wojsku zdarzają się często wykroczenia przeciwko dyscyplinie.

Bądź co bądź jednak nie znać właściwego ruchu rewolucyjnego. Bezrobocie pracowników handlowych skończone jest faktycznie dzięki pośrednictwu ministra Almeidy. Również komisja, złożona z przedstawicieli zarządów i oficjalistów kolejowych, czyni usiłowania, aby zakończyć bezrobocie kolejowe.

Madryt. Minister spraw wewnętrznych polecił naczelnikom kolei hiszpańskich niezwłocznie donosić mu o wszelkim ruchu wśród pracowników kolejowych. Odpowiednie rozkazy otrzymali gubernatorowie prowincji, przylegających do Portugalji.

Mowa Pichona.

Paryż. Na posiedzeniu parlamentu Pichon oświadcza, że w Europie nie zaszło nic takiego co zmieniłoby stosunki przyjazne z Francją.

Działalność Francji w Marokko przyjmowana była z uznaniem przez wszystkie zainteresowane mocarstwa i za zgodą Hiszpanji.

Ani jedna chmurka nie zaćmiła przyjaźni Francji i Włoch.

Co się tyczy Turcj, to rząd ottomański oświadczył otwarcie, że stosunki obecne są nie mniej zyczliwe niż przed projektem pożyczki.

W kwestji stosunków z Anglją Pichon oświadczył, że za panowania króla Jerzego polityka pojednawcza trwać będzie jak za panowania króla Edwarda, którego wspomienie pozostanie dla Francji zawsze drogiem.

Mówiąc o Austrji Pichon zaznaczył, Austrja niema interesów sprzecznych z interesami Francji i choć należy do innych związków — Francja nie jest jej przeciwnikiem.

Trójprzymierze w sprawie zachowania pokoju okazało działalność stanowczą, która spotkała się z uznaniem.

Przymierze z Rosją pozostaje trwałe i silne jak nigdy dotąd. Betham Holweg oświadczył zupełnie jasno, że rezultat spotkania w Potsdamie potwierdza znów, że ani Rosja ani Niemcy nie podejmą kombinacji rozpoczętych w celach agresywnych przeciw innym państwom.

Spotkanie w Poczdamie jest nową, jedną z najtrwalszych gwarancji pokoju, z tego szczególnie względu, że podczas spotkania tego postanowiono, iż nie będą miały miejsca żadne status quo na Wschodzie i na Bałkanach Francja nie ma powodów do zachowania się wobec spotkania tego z nieufności, bo przecież i Rosja nie okazała nieufności do porozumienia Francji.

W Persji.

Urmja. Z Choi donoszą, że wskutek protestów ludności zamknięto zarząd akcyzy.

Urmja. Konsul turecki, zgodził się na przebaczenie fidajowi za zamach, spełniony przez niego na życie konsula, wobec wmieszania się przywódcy fidajów, Ibrahima Beka, ponownie zażądał ukarania winnego.

Bezrobocie górników.

Leodjum. 40,000 strajkujących górników z udziałem kobiet i dzieci urządził manifestację przed Domem ludowym. Wygłoszono mowy. Zajść nie było.

Zamknięcie stowarzyszenia.

Metz. Towarzystwo sportowe „Lorraine sportive" zamknięto. Prezesa Towarzystwa aresztowano.

Nowa sesja.

Chrystjanja. Król otworzył storthing mową tronową.

Wizyta w Indjach.

Peszawer. Następca tronu niemieckiego samochodem przejechał przełęcz Chajburską, odwiedził fort Landico w pobliżu granicy afgańskiej, a w drodze powrotnej obecny był na przeglądzie wojsk pogranicznych.

Peszawer. Niemiecki następca tronu obecny był na manewrach wojsk angielskich, broniących wąwóz Chajberski od wroga, nacierającego z gór.

Budżet chiński.

Pekin. Izba konstytucyjna na ostatnich posiedzeniach obradowała nad budżetem, który bardzo ograniczono.

Przeciwko opjum.

Pekin W klubie chunchuanskim 8 bm. odbył się wiec przeciw używaniu opjum z udziałem tysiąca ludzi, a w tej liczbie kilkudziesięciu europejczyków. Mowy wypowiadały także chinki, w imieniu stowarzszeń kobiecych. Uchwalono jednomyślnie przynaglić „Waj-wu-hu" do przedsięwzięcia kroków decydujących w sprawie palenia opjum.

—o—

Nowa Buchara. Swięta szyickie przeszły spokojnie.

Sport

Łyżwiarstwo na kółkach.

Zapał „skatingowy" ogarnia w Łodzi coraz szersze koła z każdym dniem wzrasta liczba nowych sportmanów.

Jest to bez zaprzeczenia zasługą dyrekcji tutejszego „Victoria Skating Palace'u", która nie szczędzi trudów i zabiegów by zachęcić do tej bezwątpliwie zdrowej i miłej rozrywki.

Dziś i w sobotę odbędą się tam ost tnie występy pana Zygfryda Klette; który w krótkim czasie dał się poznać jako wytrawny jeździec.

Występami tymi żegna on Łódź, to też zapewne wszyscy jego zwolennicy podążą, by po raz ostatni obdarzyć oklaskiem swego ulubieńca.

Na 19 stycznia, czyli na czwartek przyszłego tygodnia zapowiedziana jest wielka zabawa kostjumowa, którą urządza nowy dyrektor „Victoria Skating Palac'u", przybyły przed dwoma dniami do Łodzi.

Trzy cenne nagrody przeznacza dyrekcja za kostjumy które publiczność uzna za najpiękniejsze i najoryginalniejsze, publiczność bowiem sama będzie sądzić.

Zaraz w następnym tygodniu mają się odbyć. wieczory konkursowy, konkurs na mistrzowstwo jazdy dla amatorów itd.

Medale przeznaczone na nagrody są już gotowe i stanowić będą niezaprzeczenie cenną i miłą pamiątkę.

Wobec tego dobrze byłoby gdyby nasza publiczność zechciała zawczasu wprawiać się jeździe na w kółkach, abyśmy mogli również poszczycić się mistrzami nowego sportu.

Humor a polityka w Anglji.

W liczbie środków, do jakich chętnie ucieka się agitacja wyborcza w Anglji, niepoślednie miejsce zajmuje humor i dowcip, na który anglik nawet w chwilach hardzo poważnych reaguje bardzo silnie.

Do dziś dnia pamiętają w Anglji krótką a węzłowatą przemowę kandydacką, która przed dziesięciu laty zapewniła mówcy fotel w Izbie gmin.

Mowa ta, zawierając nie tylko zasługi, lecz i całkowitą biografję kandydata, sprowadzała się do następującej, klasycznej w swej prostocie i lakoniczności formułki:

— Używałem życia, kochałem, ożeniłem się, miałem dzieci i domy, poznałem świat; grałem: wygrałem, przegrałem, ponownie wygrałem; nabyłem doświadczenia; czynny byłem jako górnik, dystylator, jako fabrykant sukna, budowałem, pożyczałem ludziom i od ludzi, kupowałem i sprzedawałem.

Nie jest to jednak najkrótsza z przemów kandydackich. Rekord ustalił sir Elliot Lee, który kandydował w Birkenhead. Kampanja wyborcza zaskoczyła go, jako ochotnika, walczącego z boerami; o stawieniu się na zebranie przedwyborcze nie mogło być, rzecz prosta, mowy.

Zamiast mowy przysyła tedy dzielny syn Albionu telegraficznie jedno ważkie słowo „Pretorja", i słowo to, rzucone w odpowiedniej chwili wyborcom, decyduje o zwycięstwie.

Przytomności umysłu zawdzięcza również swój mandat minister Palmer, reprezentujący okręg Gravesand, w życiu prywatnem — właściciel wielkiej fabryki lamp.

Wrogowie polityczni powitali zjawienie się p. Palmera na mównicy długo niemilknącymi okrzykami: „lampa światło", uniemożliwiając mu w ten sposób przyjść do słowa. P. Palmer nie dał się jednak zbić z tropu i, przeczekawszy burzę, ozwał się w te słowa:

— Chciałbym tylko rozniecić w głowach waszych tyle światła, ile go wniosły moje lampy do niezliczonych domów — wówczas mój wybór będzie zapewniony.

Szalone brawo i w rezultacie zwycięstwo było mu odpowiedzią i nagrodą.

Ostatnie wybory przyniosły następujące intermezzo.

Przemawiającemu na zebraniu przedwyborczem kandydatowi rzucono z audytorjum głowę kapusty. Mówca, nie tracąc zimnej krwi, chwyta w lot pocisk wznosi go w górę i oznajmia:

— Zdaje mi się, że jeden z naszych przeciwników politycznych zgubił głowę!

Niemniejsze, choć co do skutku wręcz przeciwne afekty osiągają tak zwani mimowolni humoryści, rekrutujący się najczęściej z pośród samopas idących „dzikich".

A więc na ostatnich wyborach z mową kandydacką wystąpił pewien krawiec, ubiegający się o mandat w Leicester, z przekonań, jak się sam określił, socjalisja chrześcijański.

Na wstępie niedoszły prawodawca skierował pod adresem wyborców następującą apostrofę:

— Zechciejcie, proszę, posmarować oczy wasze maścią miłości, potem zaś otrzeć je chusteczką sprawiedliwosci.

Następnie szły obietnice. A więc każdy robotnik angielski musi mieć zagwarantowany minimalny zarobek, wynoszący 3 funty tygodniowo, wzamian za pięciogodzinną pracę dzienną, bezpłatny przejazd koleją w dowolnym kierunku.

Od płacenia podatków robotnik zostaje raz na zawsze zwolniony, nadto od 45 roku życia otrzymuje pełną emeryturę... — dalszego ciągu nie wiele kto słuchał.

Prawdziwie wykwintne bon-mot rzucił na jednem z zebrań wyborczech lord Courtney, przemawiający za zniesieniem znanego prawa, zakazującego wdowcowi zawierania związków małżeńskich z siostrą zmarłej żony.

Pewien, o tyleż nietaktowny, co i niedowcipny słuchacz rzucił mówcy pytanie:

— A gdyby pańska żona umarła, ożeniłbyś się pan z jej siostrą?

— Zanim odpowiem na rzucone mi pytanie — odparł lord Courtney — pozwolę sobie zapytać, czy pan jesteś żonaty?

— Tak — brzmiała odpowiedź.

— A żona pańska — pytał dalej lord — jest tu obecną?

— Nie.

— Pięknie — ciągnie dalej mówca — ale moja znajduje się na zebraniu.

Tak dzieje się w Anglji.

U nas, gdzie „perły dowcipu", rzucane na zamkniętych zebraniach wyborczych, byłyby stracone dla ludzkości, panowie Puryszkiewicze, Połowcewowie i Weraksinowie zachowują je starannie dla wystąpień... parlamentarnych.

A.

Laboratorjum CHEMICZNE
D-ra Ludwika Kantowera
Badania z poradami chemiczno-technicznemi dal przemysłu i handlu.
Warszawa, Królewska 30.
Telefonu 117—02.

NAJSKUTECZNIEJSZY SRODEK usuwa
piegi, pryszcze, opalenizne wągry, czerwoność twarzy i wszelkie plamy
Pasła do twarzy
wynalazku aptekarza
Jana Niwińskiego
Dla uniknięcia naśladownictwa, każde pudełko zaopatrzone jest w plombę, na której znajduje się № 204 i nazwisko wynalazcy
Jan Niwiński.
Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach.

Sanatorium D-ra Solmana
(Warszawa, Al. Szucha 9.)
Specjalność: leczenie chorób chirurgicznych i kobiecych. Pobyt i opatrunki od Rb. 3 do Rb. 7 dziennie.
AMBULATORJUM od 12-ej do 1-ej po poł. Pracownia Reontgena. — r79— 21—

Victoria Skating Palace.
We czwartek, dnia 19 stycznia
Wielka Zabawa Kostjumowa
połączona z KONKURSEM
na najpiękniejszy i najgustowniejszy KOSTJUM
3 cenne nagrody
które przyznane zostaną większością głosów Szanownej Publiczności.
Bilety wejściowe oraz loże wcześniej do nabycia w kasie Skating Palace w godzinach seansowych.
Liczba biletów ograniczona.
Wobec urozmaiconego programu, ostatni seans przedłużony. 115—1—1

Doroczna wyprzedaż

Od 25 do 50%. TANIEJ Od 25 do 50%.

Wartość Rbl. 12. teraz Rbl. 8.40.

Moja tegoroczna wyprzedaż poleca z dniem dzisiejszym w dużej ilości:

Spódnice Kostjumowe

angielskie powłóczyste z sukna, szewiotu oraz z materjałów fantazyjnych, w najlepszych gatunkach, elegancko wykonane, stebnowane lub przybrane. Spódnice układane, pomiędzy któremi są modelowe w niebywale tanich cenach. Spódnice angielskie dawniej 2.75, teraz 2 ruble.

Nizkie ceny są godne podziwienia, wobec czego polecam wczesne nabycie. r. 24—4—1

Wartość Rbl. 8. teraz Rbl. 5.40.

Piotrkowska 98. Emil Schmechel Piotrkowska 98.

NIEZRÓWNANE

Jako środek zapobiegawczy i leczniczy przy katarze, chorobach gardzieli, zapaleniu oskrzeli, influenzy, dychawicy, rozedmie, i. t. p.

DOŚWIADCZENIE

nabyte po użyciu jednego tylko

PUDEŁKA PRAWDZIWYCH

ANTYSEPTYCZNYCH

Pastylek VALDA

(Pastilles Valda)

przekona się o ich zdumiewającej skuteczności

Każde PUDEŁKO winno być opatrzone w BANDEROLĄ CZERWONĄ i nazwą

VALDA

Nabywać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych

Cena rs. 1.

Światłoleczniczy i Roentgenowski Gabinet

D-ra S. KANTORA.

Specjalisty chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopłciowych

Krótka № 4. 172—0—10

Leczenie **promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowem** (choroby skóry i wypadanie włosów), **prądami wysokiego napięcia** (świeżba, hemoroidy) **elektrolity** (radykalne usuwanie szpecących włosów), **masaż wibracyjny i pneumatyczny** podług prof. Zabłudowskiego (niemoc płciowa), **kaustyka,** (usuwanie brodawek) **Endo i cystoskopja** (oświetlanie organów moczopłciowych), **elektryczne świetlne kąpiele i gorące powietrze.**

Przyjmuje od 8 — 2 i od 6 — 9, **dla pań** od 5 — 6. **Osobna poczekalnia.**

Lekarze całego świata zalecają stale

Idealny środek przeczyszczający dla dorosłych i dzieci

PURGEN

Przyjemny, łagodny skuteczny.

8890—0—0

Cena pudełka 65 kop. Dostać można we wszystk. aptek. Dr. Bayer és Tarsa, Budapeszt

UWAGA: Oryginalne pudełka opatrzone są niebieską banderolą z napisem rosyjskim.

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne

ul. Nawrot № 2. 4433

Przyjmuje od 8—10½ rano i od 6—8 pop. Panie od 5—6 pop. W niedzielę i święta od 8 godz. rano do 1-ej po poł

Dr. L. Klaczkin

Konstantynowska 11.

Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.

Przyjmuje pod 8—1 rano i od 5—8 wiecz. dla pań od 4—5 po południu. 7113—0

Specjalista chorób skórnych, włosów, wenerycznych i dróg moczowych

Przyjmuje codziennie od 8 — 1 w południe i od 4—8 wieczorem w niedzielę i święta od 9 — 2 po poł.

Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. B. Rejt

ulica Średnia № 5.

Specjalista chorób włosów, skórnych (piegi i pryszcze na twarzy etc.) i wenerycznych (syphilis)

Dr. S. Sznitkind

ul. Średnia nr. 2.

Leczenie elektrycznością i masażem.

Przyjmuje od 8—2 po poł. i od 4 do 9 wiecz., dla dam od 4—5 po poł. 2863—20—20

Dr. I. Silberstrom

Promenada 13 (róg Benedykta).

Choroby skóry, włosów i weneryczne. Usuwanie szpecących włosów.

Przyjmuje: od 8 do 8 i pół rano, od 12 do 2 i pół po poł. i od 4 i pół do 8 i pół wiecz. Panie: od 4 i pół do 5 i pół po południu. W niedzielę do 3 po południu. 1072—0—0

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, włosów, weneryczne moczopłciowe i niemocy płciowej,

ulica POŁUDNIOWA № 2,

Przyjmuje chorych od 8 — 1 rano i od 4 — 8 po poł., panie od 5 — 6 po poł. 8674—0—0

Ważne dla Pań!

SPECJALNY FRYZJERSKI SALON dla PAŃ

„EUGENJA"

KARTOWSKA,

Łódź, Konstantynowska 5.

Poleca Szan. Paniom w Łodzi i okolicach

NAPIĘKNIEJSZE CZESANIE

mycie gowy z natychmiastowym wysuszeniem (Manicur) czyszczenie paznogci farbowanie włosów i wszelkie roboty w zakres perukarstwa wchodzące jako to: loki turbanowe, warkocze i postisch, zawsze w najnowszym stylu wykonywane pod moim kierunkiem. Wyuczam upinania najnowszych fryzur w 5 lekcjach Abonament na miejscu i w domach.

Dr. med. J. Szwarcwasser

Piotrkowska 18.

Choroby wewnętrzne i nerwowe. Specjalnie: choroby żołądka, kiszek i przemiany materji (cukrowa, podagra, otyłość i t. d.)

Niezbędne dla djagnozy analizy chemiczne i bakterjologiczne wydzielin i krwi w laboratorjum własnem.

Od godz. 11 do 1 rano i od 5 do 7 i pół. wiecz. r.1920—12 12

Znany Cyrk A. Devigné

RYNEK TARGOWY, przy zbiegu ul. Cegielnianej i Dzielnej

W piątek, 13 stycznia 1911 r.

Wielkie Non plus ultra Przedstawienie

I-szy raz wystawiona będzie rozkoszna PANTOMINA z BALETEM w 4-ch aktach

„Fatalne przestępstwo"

— czyli —

„Życie apaszów paryskich".

W tej pantominie odtańczonym będzie taniec Oj-ra, Oj-ra, paryskich huliganów i huliganek. Ta pantomina wzbudziła w Paryżu ogromną sensację.

Ostatni tydzień! Ostatni tydzień!

Występ jedynego w świecie młodego pogromcy

p. KORTI ze swą GRUPĄ **11 lwów.**

Początek o godz. 8 i pół wieczorem

ANONS: Jutro debiut M-lle ZEPHORA.

W sobotę, 14 i w niedzielę, 15 stycznia po 2 przedstawienia, dzienne i wieczorne.

„ODEON"
Telefon 15-81.

Piątek i Sobota, 13 i 14 Stycznia 1911 r. **Wspaniały program w 3 częściach. Wybrzeża Norwegji** (Wspaniała natura. Ostatnie zdjęcia). **Występek** (Dramat, w wykon. najlepszych artystów Zjednoczonych Teatrów „Parys". **Miljonowy Testament** (Dramat w wyk. najlepszych artystów Teatrów Kopenhagi. **Uliczni komedjanci** (Zdjęcie z natury). **Nieznośny Deddi** (wyjątkowo komiczny, w wykonaniu 5-cioletniego artysty). **Co Kamillo robił w święta** (Wyjątkowo komiczny)

Orkiestra: Trio Koncertowe. Dyrekcja **Hutten Czapski.** r154—1—1

Dr. Bengué, 47, Rue Blanche, Paris.

Dostać można we wszystkich aptekach. Oryginalne pudełka opatrzone są różową banderolą z podpisem: Dr. Bengué

434—320

Kwiaty świeże,
Rośliny, bukiety i wieńce
w niebywałym wyborze POLECA najtaniej
W. SALWA
Dzielna № 4, Piotrkowska № 189
i Zgierska № 7. Telef. Nr. 14-99.

„HANDLOWIEC"
JEDYNY NIE SUBSYDJOWANY ORGAN PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH I PRZEMYSŁOWYCH.

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

„Handlowiec" broni praw i interesów wszystkich pracowników handlowych i przemysłowych.
„Handlowiec" zamieszcza stale wakujące posady.
„Handlowiec" zamieszcza sprawozdania ze wszystkich stowarzyszeń polskich w kraju i zagranicą.
„Handlowiec" udziela bezpłatnie porad prawnych.
„Handlowiec" daje BEZPŁATNIE premium w postaci cennych dzieł naukowych.
„Handlowca" prenumerować można we wszystkich kantorach pocztowo-telegraficznych.

Numery okazowe gratis.

Adres Redakcji: **Warszawa, Miodowa 3.**

CENA: rocznie . . Rb. **5.—**
kwartalnie . . „ **1.25** z przesyłką pocztową.

Prenumeratę wnosić również można przez T-wo pracowników handlowych (Śliska № 9).

Redaktor **J. Karasiński.** Kierownik literacki **K. Hoffman.**
r133—0

XXI ROK wyd. **Abonament na 1911 r.** XXI ROK wyd.
NA
Goniec literatury obcej 3171—7
Miesięcznik Literacko-Historyczny.
12 tomów najnowszych romansów, opowieści i artykułów historycznych. — Każdy tom zawiera około 4 tysięcy stron drukowanych.
12 tomów dodatku: **zbiór dzieł Edgara Allena Poëgo** =razem 24 **TOMY** na ROK.
Szczegółowy program wysyła się bezpłatnie na każde żądanie.
CENA PRENUMERATY: 6 rb. rocznie; z przesyłką poczt. 6 rb. 50 kop.
Kantor redakcji: **St-Petersburg,** ul. Rozjezżaja № 11.

Dnia 16 Stycznia 1911 r. odbędzie się w Zjeździe Sędziów Pokoju miasta Łodzi sprzedaż nieruchomości massy spadkowej

po b. p. **Hermanie Konstadt**

1) 36858 kw. ł. placów z frontami na ulicy, Srednią, Magistracką i Południową (od Sredniej № 87|89).
2) 7588 kw. ł. placu przy ul. Sredniej № 135 z drewnianym domkiem i stodołą.
3) 17439 kw. ł. placu przy ul. Sredniej,
4) 16875 „ „ „ „ „ Mickiewicza

Bliższych informacyj udzielają codziennie wykonawcy testamentu: **pp. Adolf Dobranicki** (Nowomiejska 19) **i d-r Edmund Krakowski** (Srednia 4) 16—6—1

„IZRAELITA"

Tygodnik naukowy, społeczny i literacki.

„IZRAELITA" jest jedynem u nas pismem polskiem, poświęconem kwestji żydowskiej, oraz zwalczaniu wszystkiego, co stoi na przeszkodzie obywatelskim dążeniom Żydów-Polaków. Od czasu wznowienia wydawnictwa **„Izraelita"** daje czytelnikom znacznie obfitszy materjał aktualny i historyczny, a zarazem podniesiony został publicystyczny poziom pisma przez zwiększony i odpowiedni dobór współpracowników z pośród wybitnych sił naukowych i literackich.

Zespół współpracowników **„Izraelity"** tworzą:

Agricola, F. Arnsztajnowa, Majer Bałaban, Belarjusz, Leo Belmont, B. Centnerszwerowa, Leon Choromański, Julja Dicksteinówna, Wilhelm Feldman, H. Fidler, Leon Gorecki, Kazimierz Grosman, Jerzy Guranowski, Czesław Halicz, Jan Adolf Hertz, St. A. Kempner, Henryk Kohn, Jerzy Kurnatowski, Leon Lichtenbaum, Henryk Lichtenbaum, N. Likiert, J. M. Muszkowski, Wł. Nawrocki, Henryk Nusbaum, Ignacy Radliński, Bolesław Roztański, Eug. Sokołowski, Mieczysław Sterling, Wojciech Szukiewicz, St. Szymański, Józef Wasercug, Adam Wizel, Adam Wolman, Piotr Zubowicz i inni.

Prenumerata wynosi: w Warszawie rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1.50; na prowincji: rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

PREMJA „IZRAELITY":

Wszystkim, którzy opłacą prenumeratę za pierwsze półrocza 1911 r., wyślemy odwrotną pocztą **BEZPŁATNIE** dwa dziełkz **„Antysemityzm" Anatola Leroy-Bealieu i** „Rzec" o Salomonie Majmonie", Klemensa Urmowskiego. Prenumeratorzy kwartalni otrzymają oba dziełka powyższe po cenie znacznie zniżonej **(50 kop. za oba).**

Adres redakcji i administracji:

Warszawa, ul. Próżna 8. Telefon 158-90.
r1434—0

7111—0—0
Teatr „URANIA"
ul. Cegielniana 34.
NOWY PROGRAM.
od 1 do 15 stycznia 1911 r.
The Hellas Trio
Znakomici akrobaci-gladjatorzy.
Jack Lewis
Angielski kwa: tet.
Orginal Ward Brothers
Ekscentryczni kaskaderzy.
Nora Haman
Tresowane papugi i kakadu.
I. Zejdowski
Polski humorysta i transformista, wykona „Dwóch Skąpców", jednoaktówka transformacyjna w 1 akcie, z udziałem p.p., J. Zejdowskiego, A. Hübnera i p-ni L. Zejdowskiej.
Nowość! Pierwszy raz w Łodzi!
ULAR-API
Indyjska tancerka ogula, Wspaniała scena z pięknemi dekoracjami i efektami.
Elsa Lüschon
Ekscentr: czna subretka.
ARAMBUROF
Rosyjsko-żydowski humorysta.
URANIA-BIO
Nowa serja obrazów w kolorach.
Pod werandą
Koncert Rumuńskiej Orkiestry
pod batutą kapelmistrza
GIZA STERIAN.

Dr. Marja Elcyn-Sack
Choroby kobiece i akuszerja.
Cegielniana 23.
Przyjmuje od 10 i pół do 12-ej w połudn. i od 4 — 6 wieczór.
3188—1—01

SZCZURY
wytępia zupełnie pasta, przygotowana w Aptece **A. Zalewkiego w Rawie** gub. piotr. nagrodzona za szybkie i pewne działanie na wystawie w Wiedniu wielkim medalem złotym. Cena funta 1,20 kop. oprócz przes. pocz.

Przeciw Kaszlowi i Chrypce lekarze polecają
FAY'A
Prawdziwe Sodeńskie Minerane Pastyki.
Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych.
81 1278
Przeciwko kokluszowi, astmie, przy kaszlu, katarach krtani, oskrzeli i chorobach płuc. Wzbudza apetyt.
„Tussin"
J. Saskiego w Brześciu-Lit. Grand-Prix w Hadze. Pozwolenie Rady Medyczn.
Cena fl. 1 rb. Żądać wszędzie.
Przesyłka od 2-ch fl. darmo. 1512—0—1

Ogłoszenia drobne:

Mieszkanie z 5-iu pokoi i kuchni z wszelkiemi wygodami, na parterze, do wynajęcia 1|14 Stycznia r. b. ul. Kamienna 22. Stróż wskaże. 90—3—3

Młody człowiek, zonaty znający dokładnie języki polski i ruski, czyta i pisze po niemiecku, posiadający chlubne świadectwa poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Łaskawe oferty w Redakcji „Kurjera Łódzkiego" dla J. W. G. 85—3—3.

Maszyny bębenkową i pierścieniową sprzedam zaraz. Widzewska 145—16. 80—5—1

Maszyny dwie Singera, pięknie szyjące: nożna 18 rb., ręczna 10 rb. Konstantynowska 7—16. 105—3—1

Nauczycielka języka polskiego udziela lekcji literatury i historji. Piotrkowska № 53, III-e piętro, od 1 — 3 godz. 78—10—1

Otomany dywanowe gotowe, najtaniej, materace 28 rb. para, garnitur salonowy okazyjnie tanio do sprzedania. Rozwadowska 11, tapicer. 110—2—1

Piwiarnia do sprzedania z powodu zmiany interesu. Adres: Zielona № 59, w piwiarni. 97—3—1

Pianino nowe, krzyżowe, moderator tanio sprzedam; gotówka, raty. Mikołajewska № 25 mieszk. 4. 53—3—3

Sklep z piwiarnią do sprzedania. Miedziana 6. 77—3—1

Zaginął bilet wojskowy i paszport, wydany z gminy Kociszew, pow. łęczyckiego, gub. kaliskiej, na imię Antoniego Wydenka i portfel z 7 rb. 30 kop. Uprasza się oddać w „Kurjerze Łódzkim", za nagrodą 3 rb. 104—3—1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Poznańskiego, na imię Józefa Młoczek. 111—1—1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Libermana, na imię Marji Gołębiowskiej. 107—1—1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Laba, na imię Stanisława Kowalskiego. 108—1—1

Zaginęła karta na „ruski wid", wydana z gminy Radogoszcz, na imię Józefa Beszorner. 114—1—1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Steigerta, na imię Józefy Łatkowskiej. 109—1—1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki I. K. Poznańskiego, na imię Franciszki Krzymińskiej. 106—1—1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Wienera, na imię Andrzeja Lipińskiego. 113—1—1

Zaginęła książka legitymacyjna wydana z magistratu m. Łodzi na imię Aurelji Izydorkiewicz 84—3—3

Zaginął bilet wojskowy wydany przez wojennego naczelnika powiatu łódzkiego gub. Piotrkowskiej o wypełnieniu służby wojskowej w r. 1904, na imię Józefa Neumana. 83—3—3

Zaginęła książeczka legitymacyjna, wydana z magistratu m. Łodzi, na imię Melidy Folwarskiej. 100—3—1

Zaginął paszport, wydany z gminy Lućmierz, pow. łódzkiego, gub. piotrkowskiej, na imię Walerji Cebulskiej. 102—3—1

Zaginął paszport, na imię Icka Berka Weinberga, wydany przez prezydenta m. Łodzi, za № 4066. 74—3—3

Od 1-go kwietnia r. b. potrzebny jest **LOKAL,** składający się z 4—5 pokoi, przedpokojem, kuchnią i wygodami na parterze lub I-m piętrze, w śródmieściu (możliwie bliżej linji tramwajowej). Oferty składać w administracji „Kurjera Łódzkiego" dla I. M. S. № 88281. 62—3—3

Wydawca St. Wiszek. Redaktor odpowiedzialny M. Bonifacy Hiller.
W drukarni St. Książka, Zachodnia 87.